

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 255 (2898),

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 26 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

Cena 20 gr

W sprawie środków zmierzających do dalszego rozwoju handlu radzieckiego

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA (PAP). — Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego powzięły uchwałę „W sprawie środków, zmierzających do dalszego rozwoju handlu radzieckiego”. Uchwała stwierdza m. in.:

W celu wykonania niecierpiącego zwłoki zadania zdecydowanego podniesienia poziomu zaopatrzenia ludności we wszystkie artykuły masowego spożycia, jak również dalszego wzrostu dobrobytu robotników, kolchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich — jeszcze większego znaczenia nabiera wszechstronne rozwijanie obrotu towarowego i usprawnienie organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego.

W warunkach socjalizmu handel jest i przez długi czas pozostanie podstawową formą podziału artykułów konsumpcyjnych wśród członków społeczeństwa socjalistycznego, formą za pośrednictwem której zaspokajane będą rosnące osobiste potrzeby ludzi pracy.

Obecnie zadanie polega na tym, by zdecydowanie pchnąć naprzód rozwój handlu radzieckiego i w ciągu najbliższych 2—3 lat zapewnić w każdym mieście i w każdym rejonie wiejskim nieprzerwaną sprzedaż wszystkich artykułów potrzebnych ludności, znacznie usprawnić obsługę klientów i zapewnić zaspokojenie stale rosnących potrzeb konsumentów, rozwinąć szeroką sieć nowoczesnych, na wysokim poziomie technicznym przedsiębiorstw handlowych i zorganizować szybki przepływ do konsumenta zwiększającej się coraz bardziej masy artykułów konsumpcyjnych produkowanych przez przemysł i rolnictwo.

Podczas gdy w naszym kraju nieustannie wzrastają obroty towarowe, popyt ze strony ludności na szereg towarów wciąż jeszcze nie jest w całej pełni zaspokajany. W organizacji handlu istnieją poważne braki, które przeszkadzają w dalszym rozwoju handlu i w usprawnieniu obsługi ludności.

Organizacje handlowe nie analizują zapotrzebowania ludności i dopuszczają do poważnych błędów w dystrybucji i transporcie towarów. W szeregu rejonów niesprawnie funkcjonuje jeszcze handel wszystkim towarem niezbędnym ludności; dopuszcza się do zakłóceń w handlu towarem, które posiadamy w dostatecznej ilości.

Organizacje handlowe niedostatecznie wpływają na przemysł w sprawie zwiększenia produkcji i polepszenia jakości towarów potrzebnych ludności i w niedostatecznym stopniu walczą o jakość towarów dostarczanych sieci handlowej przez przemysł. Istotne braki istnieją w organizacji i rozmieszczeniu detalicznej sieci handlowej.

Przedsiębiorstwa handlowe są niedostatecznie wyposażone w nowoczesne urządzenia handlowe, w lodówki i in. inwentarz, nie dysponują niezbędnymi składami do przechowywania i sortowania towarów oraz planowego zaopatrywania w nie sieci handlowej. Prace załadunkowe i wyładunkowe oraz inne roboty pracochłonne w magazynach nie są zmechanizowane.

Organizacja żywienia zbiorowego nie nadąża za rosnącymi potrzebami ludności. W szeregu miast, ośrodków rejonowych i osiedli robotniczych za mało jest jadalni, herbaciarni, barów i innych zakładów zbiorowego żywienia nie dbają o polepszenie obsługi klientów, którzy muszą tracić wiele czasu zanim otrzymają obiad lub inne posiłki. Asortyment dań częstokroć jest monotony, a jakość obiadów — nieodpowiednia. Zakłady zbiorowego żywienia niezadowolająco zaopatrzone są w urządzenia techniczne i

w lodówki, a w szeregu wypadków — w dobre naczynia i nakrycia.

Handel na wsi znacznie pozostaje w tyle za zwiększonymi wymaganiami kolchozów i kolchoźników. W sposób niezadowolający zorganizowana jest w miejscowościach wiejskich sprzedaż towarów codziennego użytku, jak również artykułów takich jak budulec, cegły, dachówki i in.

W wielu ośrodkach rejonowych nie ma domów towarowych spółdzielni spożywców. Złe obsługiwana jest ludność niewielkich wsi, nie posiadających stałej sieci handlowej.

Organizacje spółdzielczości spożywczej niedostatecznie wciągają udziałowców do aktywnej pracy w działalności spółdzielni i do kontrolowania handlu.

Poważne braki istnieją w rozszerzaniu handlu kolchozowego. Złe zorganizowany jest skup pozostających w kolchozach i u kolchoźników nadwyżek artykułów rolnych potrzebnych ludności miejskiej.

Mając na względzie szybki rozwój handlu radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR postanowiły:

I. W SPRAWIE DALSZEGO ROZWOJU OBROTU TOWAROWEGO I POLEPSZENIA ORGANIZACJI HANDLU

Zwiększyć w roku 1954 detaliczny obrót handlowy w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 72 proc. w porównaniu z rokiem 1950 (w cenach porównywalnych) wobec 70 proc., przewidzianych w pięcioletnim planie na rok 1955, to znaczy

przekroczyć zadania pięcioletniego planu już w roku 1954, zapewnić zwiększenie detalicznego obrotu towarowego w 1955 r. w przybliżeniu dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1950,

(c. d. na str. 3).

Ekipy sprawozdawcze »Sztandaru Ludu« donoszą:

Z takich jak Kazimierz Hucz bierze wzór pracujące chłopstwo

„BŁYSKAWICA” WYWIESZONA NA BUDYNKU PREZYDIUM GRN W TARNOGÓRZE POKAZUJE DWIE KOLUMNY NAZWISK. JEDNA KOLUMNA TO CI, KTÓRZY ZE SWOICH OBOWIĄZKÓW WOBEC PAŃSTWA WYWIĄZALI SIĘ W TERMINIE, DRUGA — TO OPORNI. SPOJRZMY NAJPIERW NA PRZODOWNIKÓW.

RADNY KAZIMIERZ HUCZ — WZOROWY OBYWATEL

KAZIMIERZ HUCZ jest radnym w Prezydium GRN. Wybrał go na to stanowisko mieszkańcy gminy. Zaufali mu i nie zawiedli się. Hucz co roku pierwszy wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec państwa. W tym roku już 5 sierpnia odwiózł zboże do punktu skupu. Odstawił nawet 53 kg ponad plan. I nie tylko zboże. Odwiózł również w 100 proc. ziemniaki, nie zapomniał o ostatniej, czwartej racie podatku gruntowego. A mleko? Też odstawił przed terminem.

Tak pracuje dla Polski Ludowej świadomy obywatel. Nic też dziwnego, że jako radny Prezydium GRN ob. Hucz cieszy się powszechnym szacunkiem i uznaniem mieszkańców gminy. Z takich jak Kazimierz Hucz bierze wzór pracujące chłopstwo.

ONI PROWADZĄ ZA SOBĄ POWIAT

Przodowników skupu w gminie Tarnogóra jest więcej. RÓWNIEŻ STANISŁAW MILLER WYWIĄZAŁ SIĘ W 100% Z PLANOWYCH Odstaw, a 16 WRZEŚNIA ODWIOZŁ PONAD PLAN 33 KG ZIEMNIAKÓW.

Za jego i Hucz przykładem inni rolnicy przed terminem odwieźli zboże i ziemniaki do punktów skupu. A więc Marja Suszek, Stanisław Szodowski z kolonii Tarnogóra, Maria Olech, Tekla Petla, Antoni Rysak, Jan Sokolowski i Piotr Śliwa.

Nie myślicie, że to już wszyscy, takich, którzy w 100% odstawił już należne im wymiary zboża i ziemniaków, jest w gminie Tarnogóra 255. Oni prowadzą za sobą powiat krasnostawski.

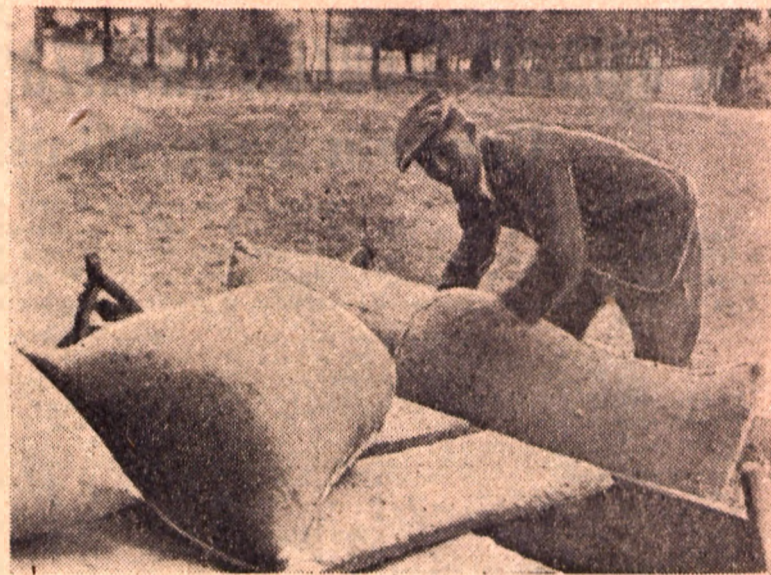
Dzięki tym przodującym mało i średniorolnym chłopom gmina Tarnogóra znalazła się na I miejscu w powiecie, wykonując 75% rocznego planu dostaw zboża.

TYCH TRZEBA NAPIĘTNOWAC

Ale są i tacy, którzy zalegają. Tacy, których ani aktywiści gminni działający w gromadach, ani nawet rozmowy z przewodniczącym Prezydium GRN nie skłoniły do terminowej odstawy zboża. Tym musi przypomnieć o obowiązkach cała gromada, całe pracujące i świadome swych zadań chłopstwo wspólnie z narodem budujące w trudzie nowe, sprawiedliwe życie.

Stanisław Miszczak posiada przeszło 21 ha ziemi i wszystkie warunki ku temu, aby wypełnić swoje obowiązki. Miszczak nie pragnie, aby Polska Ludowa rozbudowywała się i potężniała. On pragnąłby powrotu obszarników i kapitalistów. Ich panowanie pozwalało mu przeleżeć na wyzysk najemników, którzy wtedy byli całkowicie od niego uzależnieni, płacił im grosze, bo nawet za marną zapłatą bezrobotny chłop musiał się dobrze nachodzić, zanim ją u kuliaka znalazł. Dlatego Miszczak nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec państwa i namawia jeszcze innych mało- i średniorolnych

Bierzmy z niego przykład



Gromada Suchowola (pow. Zamość) należy do przodujących w powiecie. Jest to wynik obywatelskiej postawy małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy świadomie dają przykład wypełniania zobowiązań wobec ojczyzny. Wśród nich jest ob. St. Bartnik, który nie tylko sam w całości wykonał obowiązkową dostawę zboża, ale pomaga także wykonać zobowiązania swym sąsiadom. Na zdjęciu: Stanisław Bartnik wyładowuje zboże swej sąsiadki Genowefy Zuzman, które przywiózł do punktu skupu swoim wozem. (Fot. »Szt. Ludu«)

Otwarcie sesji naukowej PAN poświęconej wiekowi Odrodzenia w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Dnia 25 bm. w ramach obchodu Roku Odrodzenia odbyło się w sali Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczyste otwarcie 6-dniowej sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk, poświęconej Odrodzeniu w Polsce.

Na uroczyste otwarcie sesji przybyli członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz przedstawiciele organizacji społecznych. W uroczystości udział wzięli również przodownicy pracy.

Obrady sesji zgromadziły, obok członków PAN, wybitnych przedstawicieli świata nauk, kadry młodych naukowców, działaczy oświatowych i kulturalnych, przedstawicieli przodującego aktywności nauczycielstwa oraz młodzieży akademickiej, przedstawicieli związków twórczych i instytucji wydawniczych.

Otwarcie sesji dokonał Prezes Polskiej Akademii Nauk — Jan Dembowski, który po powitaniu serbnych zaprosił do prezydium: przewodniczącego Komitetu Hono-

rowego Roku Odrodzenia, wiceprezesa Rady Ministrów — J. Cyrankiewicza, przewodniczącego egzekutywy Komitetu Roku Odrodzenia i Roku Kopernikowskiego — ministra Szkolnictwa Wyższego A. Rapackiego, wiceprezesa PAN — prof. K. Nijscha, prof. W. Śierpińskiego i prof. W. Wiersbickiego, członka Prezydium PAN — rektora IKKN Z. Modzelewskiego, sekretarza i Wydziału PAN — prof. K. Wykę, członków — korespondentów PAN — prof. St. Arnolda, prof. St. Lorentza, prof. J. Starzyńskiego, prof. B. Suchodolskiego oraz prof. prof. K. Budzka i Z. Klemensiewicza.

(Dalsze szczegóły z sesji i przemówienie tow. Cyrankiewicza zamieścimy w nrze jutrzejszym).



JAN WITKOWSKI

z Krasnogostawu rozumie, że wykonanie planu dostaw jest patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca. Przywiózł swoje zboże na punkt skupu i wyładowuje je w magazynie.

W sprawie środków zmierzających do dalszego rozwoju handlu radzieckiego

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego KPZR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Znacznie zwiększyć w latach 1954 i 1955 sprzedaż artykułów spożywczych i przemysłowych dla ludności oraz uwzględnić wzrost rynkowych

funduszy towarowych w 1955 r. w porównaniu z 1950 r. w następujących, podanych w przybliżeniu, rozmiarach przewyższających zadania określone w planie pięcioletnim:

	Przyrost ustalony na rok 1955 w planie pięcioletnim	Nowe zadania na rok 1955
Produkty mięsne	o 90 proc.	2,3 raza
Produkty rybne	o 70 "	2,1 "
Masło	o 70 "	1,9 "
Ser	2 razy	2,2 "
Tłuszcze roślinne	2 "	2,6 "
Cukier	2 "	2,3 "
Wino gronowe	2 "	2,4 "
Odzież	o 80 proc.	2,4 "
Tkaniny	o 70 "	1,8 "
W tej liczbie: tkaniny wełniane i jedwabne		2,4 "
Wz nowożytność		2,2 "
Pończochy i skarpety	2 razy	2,7 "
Trykotaż	2,2 "	2,2 "
Mebel	3 "	4 razy
Naczynia metalowe	2,5 raza	4,9 raza
Rower	3,5 "	5,5 "
Maszyny do szycia	2,4 "	5,1 "
Odbiorniki radiowe i telewizyjne	2 razy	4,4 "
Zegarki	2,2 raza	2,6 "
W tej liczbie: zegarki ręczne wg nowego zadania		4,7 "
Łodówki domowe, maszyny do prania, odkurzacze	kilka razy	przeszło 10 razy

Uwzględnić na rok 1956 dalsze zwiększenie zasobów rynkowych podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych w porównaniu z rokiem 1950 w przybliżeniu w następujących rozmiarach:

Produkty mięsne	— 2,6 raza
Produkty rybne	— 2,3 "
Masło	— 2,1 "
Tłuszcze roślinne	— 2,8 "
Cukier	— 2,4 "
Tkaniny	— 2 "
Obuwie	— 3 "
Maszyny do szycia	— 5,9 "
Rower	— 6 "
Odbiorniki radiowe i telew.	— 5,3 "
Mebel	— 4,8 "

Zobowiązać Ministerstwo Handlu ZSRR, by:

zorganizowało skrupulatne badania i wszechstronną ewidencję popytu ze strony ludności na towary i na tej podstawie zapewniło odpowiednie zamówienia dla przemysłu, właściwy podział zasobów towarowych i dostawę ich w teren z uwzględnieniem popytu sezonowego, specyfiki narodowej i bytowej ludności.

Do badania popytu ze strony mieszkańców miast i wsi Ministerstwo powinno wykorzystać możliwości wszystkich podziałów organizacyjnych handlowych — hurtowych i detalicznych przedsiębiorstw handlowych, baz hurtowych w różnych okolicach kraju, zapotrzebowania na towary zgłoszone przez organizacje handlowe, dane sieci korespondentów dotyczące zmian w popycie ze strony ludności, jak również propozycje wyrażane przez obywateli na przeprowadzanych przez organizacje handlowe konferencjach konsumentów.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR zobowiązuje następnie Ministerstwo Handlu ZSRR, by wespół z ministerstwami, produkującymi artykuły powszechnego użytku, co pewien czas sprawdziły asortyment towarów i w ustalonym trybie wprowadzały niezbędne zmiany do planów produkcyjnych oraz wycofywały z produkcji towary, nie cieszące się popytem ze strony ludności i zastępowały je towarami lepszej jakości. Uchwała zawiera szereg postanowień, zmierzających do podniesienia jakości i rozszerzenia asortymentu towarów powszechnego użytku, odpowiednio do popytu ze strony ludności.

Państwowa Komisja Planowania, ministerstwa i urzędy centralne powinny przewidzieć przy opracowywaniu planów produkcji towarów masowego spożycia wzrost produkcji towarów deficytowych w takim zakresie, aby zlikwidować system limitowania zamówień organizacji handlowych.

Uchwała upoważnia Ministerstwo Budowy Maszyn, Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich, Ministerstwo Elektrotechniczne, Ministerstwo Przemysłu Obronnego, Ministerstwo Przemysłu Lotniczego, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, Ministerstwo Przemysłu Materiałowego Budowlanych oraz Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR, by w ramach centralnego aparatu powołały samodzielne zarządy lub wydziały planowania produkcji towarów powszechnego użytku, oraz by zapewniły kontrolę nad dostawami tych towarów do organizacji handlowych. Jakość tych towarów ma być na właściwym poziomie, a asortyment ma odpowiadać wymaganiom rynku.

Ministerstwo Towarów Przemysłowych Masowego Spożycia ZSRR, Ministerstwo Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR, Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR, Ministerstwo Przemysłu Hutniczego, Ministerstwo Budowy Maszyn, Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich, Ministerstwo Elektrotechniczne, Ministerstwo Przemysłu Obronnego, Ministerstwo Przemysłu Lotniczego, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, Ministerstwo Przemysłu Miejskowego i Opałowego RSFRR oraz Centropromsowiec (Centralna Rada Spółdzielczości Pracy), winny opracować w terminie do dnia 1 stycznia 1954 roku i wydać w pierwszym półroczu 1954 roku katalogi i albumy towarów masowego spożycia w ilości potrzebnej organizacjom handlowym.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Handlu ZSRR, Centrosojuz oraz ministerstwa, posiadające sieć handlową, by podjęły kroki w kierunku całkowitej wyprzedaży i przeróbki nagromadzonych towarów wyprodukowanych w latach poprzednich. Mają one dokonać przeceny tych towarów przeciętnie w granicach do 30 proc. z tym, że o sumę przeceny obniża się wpłaty z zysków organizacji handlowych w 1953 roku.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Handlu ZSRR i inne ministerstwa oraz resorty, którym podlegają zakłady żywienia zbiorowego, by podjęły kroki w kierunku wszechstronnego rozwijania i polepszania żywienia zbiorowego oraz by zapewniły w ciągu najbliższych 2—3 lat znaczne rozszerzenie sieci dobrze urządzonej jadalni, restauracji, barów, herbaciarni i bufetów, jak również by polepszyły jakość i rozszerzyły asortyment dań i podniosły poziom obsługi klientów. Mają one również zapewnić szeroką mechanizację procesów przygotowania potraw, zorganizować przedsiębiorstwa produkujące półfabrykaty dla zakładów żywienia zbiorowego, znacznie rozszerzyć w wielkich miastach sieć barów i innych zakładów żywienia zbiorowego.

W celu polepszenia pracy naukowo-badawczej w dziedzinie zagadnień żywienia zbiorowego Ministerstwo Handlu ZSRR ma wzmocnić i rozszerzyć w 1954 roku obsadę naukowo-badawczego Instytutu Handlu i Żywienia Zbiorowego w Moskwie, jak również jego filii w Kijowie, zasilać je pracownikami z etatów Ministerstwa Handlu ZSRR.

Ministerstwo Handlu ZSRR, Centrosojuz i ministerstwa posiadające sieć handlową mają podjąć kroki w kierunku obniżenia kosztów obrotu przy polepszeniu obsługi ludności. Cel ten mają one osiągnąć m. in. przez wzmocnienie reżimu oszczędności, umocnienie rozrachunku gospodarczego, obniżanie wydatków administracyjnych i ubytków towarowych, lepsze wykorzystanie opakowań oraz przez wprowadzenie mechanizacji robót pracochłonnych, znaczne rozszerzenie sprzedaży towarów paczkowanych, właściwe wykorzystanie transportu.

Ministerstwo Budowy Maszyn, wspólnie z Ministerstwem Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR, Ministerstwem Przemysłu Artykułów Masowego Spożycia ZSRR i Ministerstwem Handlu ZSRR, mają przedłożyć w ciągu miesiąca Ra-

dzie Ministrów ZSRR, propozycje w sprawie produkcji specjalnych samochodów do przewo-

II. W SPRAWIE ROZWOJU SIECI HANDLOWEJ

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR, stawiając zadania w dziedzinie rozwoju sieci handlowej, stwierdza m. in.:

Biorąc pod uwagę, że w ciągu najbliższych 2—3 lat powinna być zapewniona w każdym mieście i w każdym rejonie więksim sprzedaż wszystkich niezbędnych dla ludności towarów, i uwzględniając znaczny wzrost produkcji artykułów masowego spożycia i wzrost obrotu towarowego, uznaje się za konieczne zbudowanie i otwarcie w latach 1954—1956 w miastach i we wsiach:

a) 40 tys. sklepów, z tego 10,8 tys. w roku 1954, 13,5 tys. w roku 1955 i 15,7 tys. sklepów w roku 1956. W tej liczbie należy otworzyć w miastach, osiedlach robotniczych i w siedzibach rejonów 9 tys. sklepów wyspecjalizowanych, z czego 3 tys. spożywczych i 6 tys. sklepów z artykułami przemysłowymi; 100 wielkich i średnich domów towarowych w siedzibach obwodów i w miastach przemysłowych;

b) 11 tys. restauracji, jadalni, barów, kawiarni, herbaciarni i bufetów, w tej liczbie w roku 1954 — 3.150, w 1955 roku — 3.700 i w 1956 roku — 4.150.

W miastach nowe sklepy i jadalnie należy otwierać przede wszystkim na parterze nowych domów mieszkalnych, a w miastach i osiedlach robotniczych, gdzie przeznaczone są domy parterowe i w siedzibach rejonów — budować dla przedsiębiorstw handlowych specjalne pomieszczenia. Nowozakładane przedsiębiorstwa handlowe powinny być należycie wyposażone i odpowiadać wymogom należytej obsługi konsumenta.

III. W SPRAWIE ŚRODKÓW ZMIERZAJĄCYCH DO PODNIESIENIA POZIOMU SZKOLENIA KADR

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR omawia następnie środki zmierzające do podniesienia poziomu szkolenia kadr i stwierdza m. in. konieczność zwiększenia kontyngentów nowoprzyjętych do Instytutów handlowo-ekonomicznych oraz na wydziały handlowo-ekonomiczne wyższych uczelni z 2.200 osób w 1953 r. do 3.000 w 1954 r. i do 3.500 w 1955 r., jak również liczby kandydatów nowoprzyjętych do Wszczęziwskiego Korespondencyjnego Instytutu Handlu Radzieckiego z 2.500 osób w 1953 r. do 3.000 osób w 1954 r.

Liczba uczniów nowoprzyjętych do technikum dla pracowników handlowych ze specjalnym wykształceniem średnim, winna wzrosnąć z 7.100 osób w 1953 r. do 8.500 osób

artykułów mięsnych, przetworów rybnych, tłuszczów zwierzęcych, odciele i innych artykułów.

Aby zlikwidować nienadążanie rozwoju gospodarki magazynowej i chłodniczej oraz aby stworzyć warunki dla gromadzenia niezbędnych zapasów towarowych w ośrodkach konsumpcji zatwierdzić na lata 1954—1956 program budowy chłodni, magazynów do przechowywania artykułów żywnościowych i przemysłowych oraz przechowywania warzyw i ziemniaków o następującej pojemności: chłodni o pojemności 575 tys. ton, magazynów do przechowywania artykułów spożywczych i kolonialnych o pojemności 310 tys. ton, magazynów do przechowywania artykułów przemysłowych o powierzchni 400 tys. m. kw., do przechowywania tłuszczów roślinnych o pojemności 30 tys. ton, do przechowywania warzyw i ziemniaków o pojemności 700 tys. ton, magazynów drobnohurtowych miejscowych organizacji handlowych i oddziałów zaopatrzenia robotniczego — o powierzchni 1.200 tysięcy metrów kwadratowych.

Ministerstwo Handlu ZSRR winno w porozumieniu z Państwową Komisją Planowania ZSRR, zatwierdzić w ciągu miesiąca dla każdego ministerstwa i urzędu, posiadającego sieć handlową, plany na lata 1954—1956, dotyczące budowy sklepów, domów towarowych, magazynów, chłodni oraz plany otwarcia sklepów wyspecjalizowanych.

Uchwała stwierdza konieczność zwiększenia w 1956 roku produkcji automatycznych kompresorów chłodniczych i instalacji chłodniczych trzykrotnie w porównaniu z 1953 r., urządzeń dla zakładów żywienia zbiorowego — ośmiokrotnie, kas mechanicznych — 4,5 raza oraz urządzeń handlowo-transportowych — 5,5 raza.

w 1954 r. i do 10.000 osób w 1955 r.; liczbę osób nowoprzyjmowanych do Wszczęziwskiego Korespondencyjnego Technikum Handlu Radzieckiego należy zwiększyć z 2.600 osób w 1953 r. do 4.000 osób w 1954 roku.

Szkolenie pracowników dla handlu detalicznego i hurtowego oraz dla żywienia zbiorowego w latach 1954—1955 w szkołach handlowych i kulinarnych oraz specjalnych szkołach handlowych ma objąć 25.000 osób rocznie wobec 18.800 osób w 1953 r., a szkolenie indywidualne i zespołowe — 25.000 osób rocznie wobec 13.600 osób w 1953 r.; w latach 1954—1955 na kursach podnieść swe kwalifikacje do 128.000 pracowników handlu rocznie wobec 89.200 w roku 1953.

IV. W SPRAWIE PODNIESIENIA POZIOMU HANDLU NA WSI

Omawiając sprawę usprawnienia handlu na wsi, uchwała podkreśla m. in. co następuje:

W celu zaspokojenia potrzeb kolchoźników, inteligencji wiejskiej, robotników sowchozów i MTS w zakresie artykułów masowego spożycia oraz w celu pełniejszego pokrycia zapotrzebowania kolchozów na towary, przeznaczone dla produkcji — zobowiązać Centrosojuz, by —

— szeroko rozwinął sprzedaż niezbędnych towarów dla ludności wiejskiej, jak również dla kolchozów, nie dopuszczając do przerwy w handlu i do opóźnienia dostaw towarów dla detalicznej sieci handlowej.

— zorganizował na wsi staranne badanie i wszechstronną ewidencję popytu ze strony ludności i na tej podstawie składał przemysłowi zamówienia na niezbędne towary; we właściwy sposób zorganizował dostawy towarów do republik, krajów, obwodów, rejonów i osiedli, oraz nie przyjmował od przemysłu towarów, nie cieszących się popytem ze strony ludności, jak również towarów niskiej jakości;

— w celu zaspokojenia popytu kolchoźników i kolchozów na materiały drzewne, cement, materiały do krycia dachów, gwoździe i inne materiały budowlane oraz na towary o przeznaczeniu produkcyjnym — rozwinął na szeroką skalę handel tymi towarami;

— uruchomił w latach 1954—56 dodatkowo 1.700 sklepów i magazynów dla handlu materiałami budowlanymi i towarami o przeznaczeniu produkcyjnym;

zskafców małych osiedli, nie posiadających stałej sieci handlowej, określonych dowóz towarów na podstawie stałego rozkładu (ze wskazaniem dnia przybycia), w tym celu należy przygotować w 1954 roku 500 kiosków samochozowych;

— w latach 1954—56 uruchomił 23.000 detalicznych przedsiębiorstw handlowych;

Centrosojuz winien w 1954 roku zakończyć budowę domów towarowych dla handlu towarami przemysłowymi w miastach i osiedlach robotniczych, będących głównymi ośrodkami rejonów, oraz otworzyć te domy towarowe;

— w celu likwidacji nienadążania w dziedzinie gospodarki magazynowej — Centrosojuz winien zbudować w latach 1954—56 dla średniego, hurtowego ognia spółdzielczości spożywców rejonowych związków spółdzielni spożywców i zrzeszeń spożywców magazyny dla przechowywania różnych towarów o powierzchni 1.700 tys. metrów kwadratowych, w tej liczbie magazyny o powierzchni 890 tys. metrów kwadratowych na terenach, które znajdowały się pod okupacją.

Uchwała zleca Radom Ministrów republik związkowych, by zapewniły spółdzielczości spożywców możliwość budowy magazynów, sklepów, piekarni.

Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Finansów ZSRR do udzielenia Centrosojuzowi kredytów w granicach 300 mln. rubli przeznaczonych na sfinansowanie budownictwa sklepów i magazynów oraz na wyposażenie lokali handlowych. Ponadto przyznano Centrosojuzowi

ulgi przez odroczenie terminu płatności niektórych zobowiązań.

Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSRR i Ministerstwo Budowy Maszyn mają wyprodukować i dostarczyć Centrosojuzowi w latach 1954—55 maszyny do ciasta, drże, sita i inny sprzęt dla 1.000 piekarni spółdzielczości spożywców.

Centrosojuz winien w latach 1954—1956 wykształcić w szkołach technicznych — 20.300 specjalistów, w szkołach handlowo-społdzielczych — 46.500 kierowników sklepów, sprzedawców, kucharzy, piekarzy i innych pracowników, a na krótkoterminowych kursach — 100.000 przewodniczących zarządów zrzeszeń spożywców i rejonowych związków spółdzielni spożywców, jak również kierowników działów handlowych, sklepów, jadalni itd. Centrosojuz ma nadto zorganizować w 1954 roku 10 średnich dwuletnich szkół handlowo-społdzielczych dla pracowników, którzy przez dłuższy czas zatrudnieni byli w spółdzielczości spożywców. Naukę w tych szkołach w latach 1954—56 odbyć ma 1.000 osób.

Uchwała zobowiązuje Centrosojuz, by zapewnił ściśle przestrzeganie statutów organizacji spółdzielczości spożywców.

V. W SPRAWIE PODNIESIENIA POZIOMU HANDLU KOLCHOZOWEGO

Po omówieniu środków zmierzających do podniesienia handlu kolchozowego na wyższy poziom, uchwała zobowiązuje Rady Ministrów republik związkowych oraz komitety wykonawcze obwodowych, krajowych, miejskich i rejonowych rad delegatów ludu pracującego, jak również Ministerstwo Handlu ZSRR do poczynienia niezbędnych kroków mających na celu stworzenie dla kolchozów i kolchoźników sprzyjających warunków sprzedaży nadwyżek produktów rolnych na rynkach kolchozowych, zwłaszcza w wielkich miastach i w ośrodkach przemysłowych. Należy umożliwić kolchozom i kolchoźnikom korzystanie za odpowiednią opłatą z magazynów i z niezbędnego inwentarza. Na rynkach kolchozowych i na przyległych ulicach należy rozwinąć handel artykułami przemysłowymi w asortymencie, koniecznym dla zaspokojenia popytu ze strony kolchozów i kolchoźników.

W latach 1954—1956 należy zbudować 508 nowych miejskich rynków kolchozowych. Uchwała przewiduje dalsze budowanie na istniejących już rynkach kolchozowych 750 magazynów i 750 chłodni dla przechowywania towarów, należących do kolchozów i do kolchoźników, jak również 750 herbaciarni, 750 punktów kontroli mięsa i 750 punktów kontroli mleka.

W zakończeniu uchwała stwierdza:

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR uważają, że zapewnienie wydajnego podniesienia poziomu handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego jest jednym z najważniejszych zadań wszystkich organów partyjnych, radzieckich i związkowych. Obowiązkiem terenowych organizacji radzieckich, partyjnych i związkowych jest zapewnienie stałej kontroli nad pracą sklepów i jadalni, prowadzenie zdecydowanej walki z naruszaniem zasad handlu radzieckiego, podejmowanie w porę odpowiednich kroków w celu usunięcia stwierdzonych niedociągnięć w pracy sklepów i jadalni oraz dążenie do systematycznego usprawnienia obsługi ludności.

Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR wymagają od terenowych organizacji radzieckich i partyjnych, aby poświęciły kres dającemu się jeszcze zauważyć lekceważącemu stosunkowi do handlu i pracowników handlowych, i aby wytworzyły wokół nich atmosferę koleżeństwa i szacunku, pamiętając, że handel radziecki jest jednym z najważniejszych odcinków ekonomiki socjalistycznej, a pracownicy handlu radzieckiego stanowią jeden z oddziałów budowniczych socjalizmu, powołanych do wykonywania szczytnego zadania codziennej obsługi ludności.

Obowiązkiem wszystkich pracowników handlu radzieckiego jest wykorzystanie w jak największym czasie niedociągnięć istniejących w pracy organizacji i przedsiębiorstw handlowych oraz podniesienie handlu radzieckiego na nowy, wyższy poziom.

Rozmawiamy z czytelnikami

Co nastąpiło w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech

W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy list od ob. Z. Jankowskiego z Puław, w którym m. innymi pisze: „Od kilku miesięcy obija mi się o uszy że jakby w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech nastąpił odwrót od socjalizmu, że zrezygnowano tam z rozbudowy przemysłu ciężkiego i przebudowy wsi. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy w gazecie”.

Obywatelu Jankowski: To co Wam się „obija o uszy” to nie innego tylko szeptana wroga propaganda, mająca na celu sianie zamętu w umysłach ludzi pracy, a przez to osłabienie ich wysiłków nad pomnażaniem dorobku naszego narodu. Wróg mówiąc o „odwróceniu” w innych krajach demokracji ludowej, chce podkopać w masach zaufanie do polityki w naszym kraju, wytworzyć atmosferę niepewności, tymczasowości. Trzeba więc tę wroga propagandę bezlitośnie tępić, przeciwstawiając jej prawdę o tym co zaszło u naszych sąsiadów. Jaka jest ta prawda?

Jak wiadomo kraje te, tak samo jak i nasz kraj znajdują się na drodze do socjalizmu. Jakie cele stawia sobie socjalizm?

Celem socjalizmu jest coraz lepsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy, a nie — jak w ustroju kapitalistycznym — zapewnienie maksymalnych zysków grupie uprzywilejowanych.

Mając przed oczyma ten podstawowy cel socjalizmu, kraje demokracji ludowej, budujące socjalizm, zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu rozwijały przede wszystkim przemysł ciężki, przemysł przemyślowy, jako mocną podstawę dla rozwoju przemysłu lekkiego i rolnictwa. Dzięki wysiłkowi klasy robotniczej i pomocy Związku Radzieckiego rozwój przemysłu — zwłaszcza ciężkiego — w krajach demokracji ludowej osiągnął w zasadzie poziom, pozwalający przystąpić szerszym frontem do rozwoju produkcji artykułów konsumpcyjnych.

W stosunku do okresu przedwojennego wzrósł on w Czechosłowacji dwukrotnie, w Rumunii — 2,3 razy, na Węgrzech — 3,1 raza, w Bułgarii — czterokrotnie, w Albanii — 7,5 raza, u nas — blisko czterokrotnie.

Ten stan rzeczy stworzył niezwykle pomyślne warunki dla dalszego rozwoju gospodarczego. Powstało silne zaplecze dla produkcji przemysłu lekkiego, służącego bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy. Te możliwości jednak nie były dostatecznie wykorzystane z powodu zbyt szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego w latach ostatnich. Nie wzięto pod uwagę, że obecnie wobec istnienia wielkiego rynku demokratycznego z jego zasadą braterskiej wymiany wyprodukowanych dóbr, a zwłaszcza wobec pomocy okazywanej krajom demokracji ludowej przez Kraj Rad, można nieco zmniejszyć tempo rozwoju wielkiego przemysłu na rzecz przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Jednocześnie burzliwemu rozwojowi przemysłu nie towarzyszył w odpowiedniej proporcji rozwój produkcji rolnej i hodowlanej, co wywołało szereg trudności. Słusznie położono nacisk na rozwój spółdzielczości produkcyjnej, który jedynie może zlikwidować stan nadmiernego pozostawiania w tyle produkcji rolnej za przemysłem. Ale popierając rozwój spółdzielczości produkcyjnej niedostatecznie walczone z niesocjalistycznymi, administracyjnymi metodami, jakie niekiedy stosowano przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. W rezultacie obok spółdzielni dobrych powstawały i churlawe, bądź nie dość silne gospodarczo. Jednocześnie nie zwrócono dostatecznej uwagi na pomoc dla chłopów gospodarujących indywidualnie — co ma wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji rolnej i zmniejszenia nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa. W sumie sprawiło to, że istniejące w gospodarstwie indywidualnym ogromne rezerwy i ogromne możliwości nie zostały wydobyte.

Aby usunąć te błędy i tym samym stworzyć warunki dla szerszego rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej oraz dla rozwoju produkcji i przemysłu lekkiego, na

Węgrzech, w Czechosłowacji czy w Rumunii skorygowano plany gospodarcze, zwiększając znacznie środki na inwestycje dla potrzeb lekkiego przemysłu oraz dla rolnictwa, przy czym duży nacisk położono na pomoc dla chłopów gospodarujących indywidualnie.

Czy znaczy to jednak, jak to usiłuje dowodzić wróg, że nastąpił jakikolwiek „odwrót od budowy socjalizmu”? Jest to oczywisty nonsens. Są tylko dwie drogi — socjalizm i kapitalizm. Odwrót od budowy socjalizmu oznaczałby nawrót do ustroju wyzysku. Czy masy pracujące miast i wsi mogłyby chcieć odrodzenia kapitalizmu a więc powrotu nędzy, bezrobocia, wyzysku i ucisku? Oczywiście nie.

Jak stwierdził nie pozostawiając żadnej wątpliwości sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących, towarzyszy Matyas Rakosi, uchwały partii i rządu oznaczają **wzmocnienie budownictwa socjalistycznego**. Istota uchwał gospodarczych polega na tym, że plany zostały zrewidowane i przegrupowane „by można było w przyszłości jak największą uwagę poświęcić podnoszeniu stopy życiowej ludu pracującego”. Nie oznacza to więc cofnięcia budownictwa socjalizmu, ale konsekwentną budowę socjalizmu i w jej ramach, oczywiście, również dalszy rozwój przemysłu ciężkiego. A więc w roku bieżącym produkuję się więcej węgla i stali niż w roku ubiegłym i w roku przyszłym produkować się będzie więcej niż w roku bieżącym, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić wzrost produkcji przemysłu lekkiego oraz podniesienie poziomu gospodarki rolnej.

Poziom gospodarkę rolnej będzie wzrastał przez większą niż dotąd pomoc dla gospodarki indywidual-

nej i przez wszechstronne umocnienie już istniejących spółdzielni produkcyjnych. Jak już mówiliśmy poprzednio przy organizowaniu spółdzielni popełniano różne błędy na skutek czego powstała pewna ilość spółdzielni słabych, churlawych. Część takich spółdzielni postanowiono rozwiązać. Ale to nie znaczy, że zrezygnowano — jak chce wmówić wróg — z przebudowy wsi. W ostatnich uchwałach położono wielki nacisk właśnie na umocnienie spółdzielni produkcyjnych.

Należy przy tym podkreślić, że np. w Czechosłowacji obszar ziemi należącej do spółdzielni produkcyjnych wynosi 44 proc. całej powierzchni, na Węgrzech (wraz z państwowymi gospodarstwami rolnymi) — 40 proc., w Rumunii — ponad 23 proc.

Jak widać z tych cyfr, jak również z cyfr dotyczących rozwoju przemysłu, są różnice w realizacji zadań gospodarczych w różnych krajach demokracji ludowej. Zależą one od obiektywnych warunków gospodarczych, od dotychczasowej ich struktury, od stopnia świadomości politycznej itp. Ale kierunek rozwoju jest ten sam co i dawniej i nie może być inny, jako że jedną jest tylko droga budowy socjalizmu, wskazana przez naukę marksizmu-leninizmu, przez praktykę i doświadczenia pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Wszystkie posunięcia w krajach demokracji ludowej, pewne korekty w planach gospodarczych były możliwe właśnie dzięki ich wielkim dotychczasowym osiągnięciom, dzięki ich sile gospodarczej i politycznej. Stwarzają one korzystniejsze warunki do szybszego zbudowania socjalizmu i lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy.

Inż. Jan Zakrzewski

Zadania kół zakładowych P.Z.I.T.B. w świetle uchwał VI Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa

VI Zjazd delegatów PZITB odbył się pod hasłem walki o postęp techniczny, oszczędność materiałową i obniżenie kosztów własnych w budownictwie.

Koło PZITB przy Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym zorganizowało specjalną naradę techniczną, na której przedyskutowaliśmy referat wygłoszony na VI Zjeździe PZITB przez wiceministra Budownictwa Przemysłowego inż. W. Farjaszewskiego — poświęcony zagadnieniom postępu technicznego i obniżki kosztów własnych oraz wypowiedzi delegatów i wysunęliśmy następujące wnioski do dalszej naszej pracy:

Otoczyć większą opieką majstrów, którzy bardzo często z powodu nieznaności swej roli nie poczuwają się do odpowiedzialności za wprowadzenie postępu technicznego, od którego zależy należyte przygotowanie stanowiska roboczego i wykorzystanie środków produkcyjnych, jakie są do dyspozycji. Trzeba stwierdzić, że na wielu budowach nie ma należytej współpracy między majstrami a technikami, czy też inżynierem budowy. Zbyt mała jest troska o podnoszenie kwalifikacji inżynierów i brygadzystów, a przecież od ich poziomu w dużej mierze zależy jakość wykonania. Mie wykonawstwo jest często wynikiem nieodpowiedniej pracy brygadzystów i majstrów, którzy nie znajdują oparcia w Kółkach Zakładowych PZITB.

Koła Zakładowe PZITB muszą otoczyć opieką i konkretnie pomagać Klubom Techniki i Racjonalizacji. Trzeba się o popularyzowanie po przez propagandę wizualną, radiowęzły, referaty, wielonakładówki, błyskawice i gazetki ściennie racjonalizatorów i ich wynalazków. Uczestniczyć w pogadankach, w przerwach śniadaniowych na temat dobrego i złego wykonawstwa, popularyzować osiągnięcia i piętnować błędy.

Celem podniesienia jakości wykonawstwa kół zakładowe PZITB inicjują współzawodnictwo w zakresie remontu sprzętu i stosowania małej mechanizacji. Kółka Zakładowe będą propagować wydawanie listów gwarancyjnych przez brygady war-

szatawo-remontowe, co zapewni lepsze wykonanie napraw; zajmą się paszportyzacją sprzętu i rejestracją awarii, szczególną uwagę zwrócą na konserwację i planowy remont, oprócz harmonogramy dla sprzętu, które zawierać będą też konserwacje i naprawy. Zapewni to rytmiczność i ciągłość pracy sprzętu.

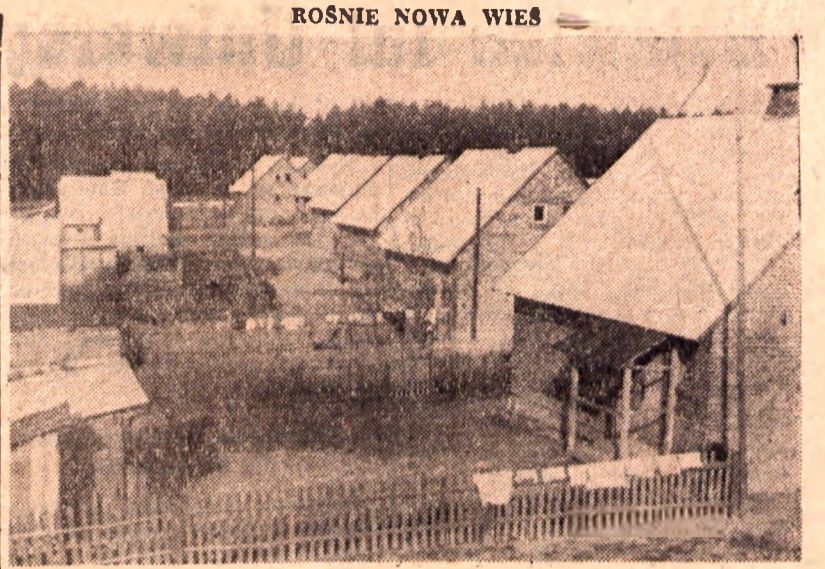
Koła Zakładowe PZITB będą konsekwentnie walczyć o obniżenie kosztów własnych, zatroszczyć się o to, by każdy kierownik budowy, inżynier, technik i majster dokładnie analizował powstałe straty materiałowe, prowadził właściwą gospodarkę materiałową.

Nie ma na budowach technicznego odbioru materiałów. Często dostarczony materiał nie jest odpowiedni lub też ilość materiałów nie odpowiada fakturze. Brak jest protokołów odbioru. Rezultat jest taki, że materiał leży nieraz całymi latami bezzużytecznie na budowie i zapomina się o nim, albo też kierownik budowy teoretycznie zużywa więcej materiałów jak przewiduje norma. Wynika to z bagatelizowania gospodarki materiałowej przez kierowników budów. Temu stanowi rzeczy wypowiedzia zdecydowaną walkę Zakładowe Kółka PZITB.

Produkcja na budowie nie jest rytmiczna — wykonawstwo nie przebiega wg zaplanowanych robót. Kierownicy budów przekraczają etaty, nie analizują zarobków robotników i nie szukają przyczyny jeśli zarobki te są niskie.

Często fakturowanie wykonywanych robót jest z'e, lub też spóźnione i stwarza fałszywy obraz przerobu. Efekt jest taki, że bank faktury zwraca i płaci się odsetki, które w skali Zjednoczenia wynoszą poważne sumy, co oczywiście obniża rentowność przedsiębiorstwa. Tymi zagadnieniami Kółka Zakładowe dotąd nie interesowały się.

Współzawodnictwo pracy jeszcze na wielu naszych obiektach jest traktowane przez kierownictwo budowy jako zło konieczne. Nie ma analizy przekraczania norm, wskaźników wydajności wg asortymentów robót. Jest jeszcze wiele budów, gdzie normy są stale przekraczane a plany



Spółdzielnia produkcyjna Łazowa w pow. tomaszowskim. Nowe domki spółdzielcze z budynkami gospodarskimi.

Adolf Osemlak

Instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR

Sołtysi gminy Niedrzwica radzą nad planowymi dostawami

Okres obowiązkowych dostaw zboża ma się ku końcowi. W roku ubiegłym o tej porze dostawy w naszym województwie były już zrealizowane blisko w 100 proc. W roku bieżącym mimo korzystniejszych warunków atmosferycznych sytuacja w skupie zboża jest znacznie gorsza. Nad przyczynami tego stanu rzeczy zastanawiali się sołtysi i aktywi gminy Niedrzwica (pow. Lublin) na zebraniu w dniu 15 bm.

Narada wykazała szczególnie ważną rolę aktywu gromadzkiego oraz sołtysów, których postępowanie powinno być dla gromady wzorem.

„Sołtys musi przodować w wypełnianiu obowiązków wobec państwa, gdyż inaczej nie może oddziaływać na innych chłopów — mówił sołtys gromady Żaluzce ob. Edward Wnuk. — Chłopi patrzą na pracowników

organów władz terenowych i biorą z nich przykład”.

Nie wszyscy jednak sołtysi gminy Niedrzwica rozumują tak jak ob. Wnuk. Do dnia 15 października 40 proc. sołtysów nie wykonało jeszcze obowiązkowych dostaw zboża. Zły przykład gromadzie daje sołtys z Kępy Borzechów ob. Murlak, który sam poważnie zalega w odstawach i jeszcze fałszywie tłumaczy, że chłopci z jego gromady nie są w stanie wywiązać się ze swych obowiązków. Aktyw w gromadzie Kępa nie prowadzi odpowiedzialnej pracy uświadamiającej wskutek czego wieś wykonała dopiero 18 proc. planu.

Obecni na naradzie nie poprzestali na stwierdzeniu faktu niedostatecznego wywiązywania się z obowiązków przez sołtysów. Podjęty został wniosek, w myśl którego wszyscy sołtysi mają uzupełnić zaległości zbożowe w ciągu najbliższych dni. Sądzić należy, że na następnej sesji nie będzie wśród nich ani jednego, który by zalegał w dostawach.

Narada wykazała również, że wielu członków partii, pracowników GRN, GS i członków ZSCH ma poważne zaległości w dostawach. Na 120 członków partii dopiero 34 w całości wykonało swe zobowiązania, a 6 w ogóle nie rozpoczęło ich realizacji.

To właśnie powoduje, że niektóre gromady wywiązały się ze swych obowiązków dopiero w niewielkim stopniu.

Sołtys z gromady Borzechów oświadczył na ten temat: „Wstydem dla mnie i dla całej gromady jest to, że wykonałm dopiero 43 proc. gromadzkiego planu. Wina za to spada na nas, na aktyw gromadzki, który zaniedbuje pracę z ludźmi. Siedmiu chłopów z gromady Kolonia Borzechów nie odstawiło jeszcze ani kilograma zboża”.

W gromadzie Kępa Bronisław Janiak na wymiar 22 q odstawił dopiero 2 q. Szczepan Maciąg i Józef Małec nie odstawili dotąd ani jednego kilograma, a Jan Maciąg sprzedał państwu dopiero 50 kg zboża.

Jedną z przyczyn zahamowania obowiązkowych dostaw w gminie Niedrzwica jest również to, że 15 chłopów z gromady Kępa Borzechowska do tej pory nie otrzymało wymiarów zboża! Między innymi nie otrzymali wymiarów: Józef Stachyra, Jan Machaj, Jan Besztek i Andrzej Machaj. Jest to wina pracownika Delegatury MS Barana. Jego obowiązkiem jest natychmiastowe uzupełnienie nakazów.

W odróżnieniu od innych sołtysów, którzy nie mieli się czym pochwalić, sołtys ze wsi Sobieszczany oświadczył: „Moja gromada wywiązała się z obowiązkowych dostaw w 93,5 proc.”.

Na przykładzie tej i innych gromad przodujących widać, że wszyscy chłopci mają pełne możliwości wykonania swoich obowiązków. Chłopom, którzy jeszcze nie wykonali obowiązkowych dostaw trzeba wskazać przykłady ich sąsiadów, jak np. 20 chłopów z gromady Sobieszczany, którzy w całości uregulowali swe zobowiązania, lub chłopów z Radawczyka, z których połowa wykonała swe obowiązki w całości.

Narada sołtysów z gminy Niedrzwica wykazała jasno, że kształtowanie patriotycznej postawy chłopca jest uzależnione od właściwie zorganizowanej pracy w terenie, od kierownictwa rad narodowych i organizacji partyjnych, od przodowania aktyw i sołtysów.

Dziewięć lat Uniwersytetu M.C.S.

23 października b.r. minęło 9 lat od chwili, gdy został wydany jeden z pierwszych i doniosłych aktów władzy ludowej na wyzwolonym skrawku Polski. Aktem tym był dekret PKWN z dnia 23 października 1944 r. o powołaniu Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej.

Nazajutrz po wydaniu dekretu Rada Kierowników Resortów KRN wydała zarządzenie, mocą którego powołano na uniwersytecie pierwsze wydziały: lekarski, rolny, weterynaryjny i przyrodniczy. Wkrótce zorganizowano także wydział farmaceutyczny. Nowa uczelnia miała wiele trudności na skutek braku odpowiednich pomieszczeń. Jej pierwszą siedzibą był gmach nieczynnego jeszcze wówczas Gimn. Ogólnokształcącego im. Staszica. Trzeba było włożyć wiele pracy, aby rozwój pierwszej uczelni następował szybko i systematycznie. Wiele zależało od ofiarności pierwszych organizatorów uczelni: profesorów, asystentów, personelu administracyjnego i studentów. Dzięki ich pracy uczelnia „rosła w oczach”. Rząd ludowy przydzielał coraz nowe lokale, w których pracownicy uniwersytetu urządzali laboratoria, nowe zakłady i kliniki. Niedługo po wydaniu aktu o powołaniu UMCS pracowały laboratoria: anatomii prawniczej człowieka, anatomii zwierząt domowych, mikrobiologii, histologii; zakłady: zoologiczny, botaniczny, fizjologii roślin itp. Powstały także w szpitalach lubelskich kliniki: chorób wewnętrznych, chirurgiczna, ginekologiczna i położnicza.

Sukcesem uczelni było uzyskanie reprezentacyjnego gmachu przy Placu Stalina. W gmachu tym umieszczono biura rektoratu, dziekanaty, urzędy administracyjne oraz niektóre zakłady.

Obecnie w porównaniu do tamtego okresu ogromnie wzrosła uczelnia lubelska (mimo rozdzielenia się na UMCS i Akademię Medyczną).

Coraz więcej wykładowców, nowe urzędnicy...

Jednocześnie z rozwojem uczelni przybywały nowe siły naukowe wykładowców i asystentów. W dniu wydania dekretu przez PKWN o powołaniu Uniwersytetu M.C.S. — Bolesław Berut podpisał nominację pierwszego rektora prof. dr. Henryka Raabe oraz 8 profesorów. Celem ukonstytuowania się Rad Wydziałowych zwołano pierwsze zebranie ogólne profesorów. Zebranie to przeszło do historii UMCS-u pod nazwą „zgrupowanie na beczkach” (odbywało się ono bowiem w jednej z sal szkoły im. Staszica, która była w remoncie, a za ławy profesorskie służyły deski wsparte na beczkach).

Już z końcem pierwszego roku na Uniwersytecie M.C.S. pracowało 35 katedr i 42 profesorów, z których wielu prowadziło prace naukowe. Liczba asystentów na wszystkich wydziałach przekraczała 80 osób. Na wszystkich wydziałach studiowało łącznie 806 słuchaczy. Trzeci rok rozpoczęto mając w posiadaniu 83 zakłady naukowo-badawcze oraz 15 klinik, w tym 11 na medycynie a 4 na weterynarii. Uniwersytet posiadał wówczas już 3 ośrodki rolne w okolicy Lublina o łącznej powierzchni

ni 247 ha oraz majątek Obłęgorek w województwie kieleckim.

W ciągu 5 lat pracy znacznie rozbudował się Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Powstały nowe sekcje, jak sekcja matematyczna, fizyczna, chemiczna, biologiczna oraz sekcja nauk o ziemi. Wydział lekarski w piątym roku swego istnienia wydał 150 prac naukowych. Zamknięto rok 5-ty otwarciem Wydziału Prawnego.

Miasteczko Uniwersyteckie pnie się ku górze.

Powstanie Miasteczka Uniwersyteckiego w Lublinie wiąże się z wieloma aktami, które poprzedziły koncepcję powstania tego obiektu.

Dużo pomogła tu Miejska Rada Narodowa, która w dniu 8 lipca 1946 r. przekazała uczelni plac o powierzchni 17 ha w zachodniej części miasta pod tzw. Dzielnicę Uniwersytecką. Na tym terenie władze Uniwersytetu zorganizowały zrazu ogród botaniczny, a potem także muzeum przyrodnicze.

Po otrzymaniu 17-hektarowego placu uniwersytet mógł pomyśleć o budowie Miasteczka Uniwersyteckiego. Obecnie wznoszą się tam bloki A i B domów akademickich, a blok C jest podciągnięty pod czwartą piętro. Obok czwartej gmachy wydziału chemii i fizyki UMCS w których odbywają się już normalne zajęcia we wspaniałych urzędowych salach.

Osiągnięcia ostatnich lat

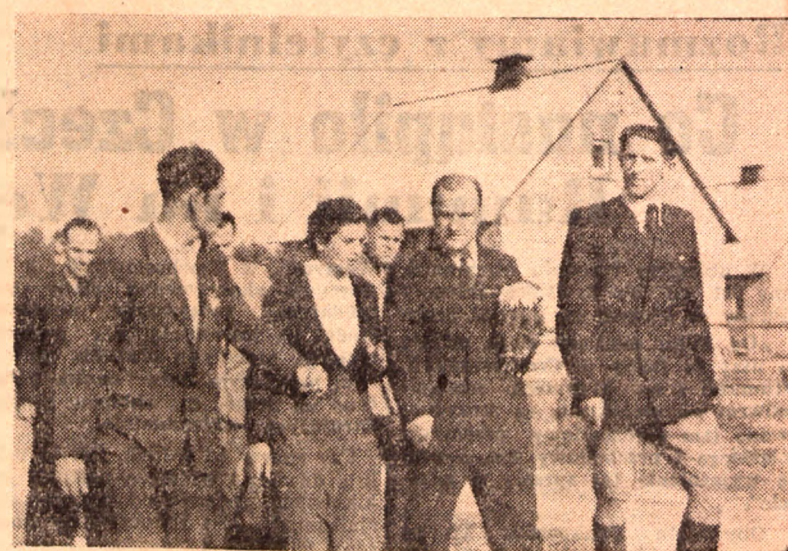
Uniwersytet M. C. S. wchodził w dziesiąty rok pracy. Rok ten rozpoczyna się dalszymi osiągnięciami. Osiągnięcia roku akademickiego 1952/53 są duże.

Na pierwsze lata studiów 1952/53 przyjęto 760 studentów, a ogółem studiowało 2.360 osób, z czego 50% synów i córek chłopów, 22% dzieci robotników, a 28% inteligencji pracującej. 50% studentów korzystało z domów akademickich, 70% ze stypendiów. W roku tym uruchomiono II stopień studiów w zakresie mikrobiologii, chemii nieorganicznej, uprawy roślin, geografii i fizyki. W zakładach liczba różnego rodzaju aparatów wzrosła o 762 pozycje, a biblioteka wzrosła o 14.317 wolumenów. Wszystkie osiągnięcia trudno nawet zarejestrować w jednym artykule.

Nowy rok akademicki, który rozpoczął się 1 października b.r. przebiegać będzie pod znakiem wzmożonej pracy naukowo-wychowawczej. Przestrzega się ściślej niż dotychczas zasady dyscypliny pracy studentów. Uruchomiono siódmy z kolei wydział zootechniczny, który kształcić będzie inżynierów dla PGR i spółdzielni produkcyjnych, na wydziale humanistycznym otwarto nową sekcję — filologię polską; katedrę historii literatury objęła prof. dr Garbaczewska z U. J. z Krakowa,

ka katedrę językoznawstwa — prof. Zaręba.

Wkrótce na terenie Miasteczka Uniwersyteckiego rozpocznie się budowa bloku mieszkalnego dla profesorów, którzy nie zawsze jeszcze mają dogodne warunki lokalowe. W tym roku duży wkład wniósł Uniwersytet MCS w uruchomienie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej i nadal współpracuje z tą uczelnia Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej staje się coraz bardziej wybitną placówką naukową kraju. Jego działalność na terenie naszego województwa znamionuje coraz żywszy udział w rozwoju kultury i gospodarki wsi i miast lubelskich i staje się ważnym czynnikiem w dalszym rozwoju Lubelszczyzny. (Wal)



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Matysk (pierwszy z lewej) oprowadza radzieckich gości zwiedzających spółdzielnię.

Na przykładzie Fabryki Przemysłu Drzewnego w Zwierzyńcu

Sprawy produkcji nie mogą przesłaniać człowieka

O tym, że Zamojskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Nr 2 w Zwierzyńcu przechodzą na produkcję eksportową wiedziano jeszcze w kwietniu br. Zjeżdżały się komisje, oglądano poszczególne hale, radzono nad tym, co fabryka będzie produkowała. W sierpniu fabryka w Zwierzyńcu rozpoczęła produkcję krzeseł na eksport i w tymże miesiącu wykonanie planu przez zakład, który jeszcze w ubiegłym miesiącu zadania swoje zrealizował w stukilku procentach i który w I kwartale 1953 r. zdobył drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym, spadło do 94,6 proc. Dlaczego? Otóż w czasie, kiedy postanowiono zmienić profil produkcji nikt nie zastanowił się nad tym, że trzeba zrobić jeszcze wiele rzeczy, aby zakład był dobrze przygotowany do takiej produkcji. Wysyły teraz na jaw niezauważone przed tym niedociągnięcia. Niektóre maszyny starego typu nie zdawały dobrze egzaminu w nowej produkcji, nie wyglądały należycie poszczególnych elementów.

Zapomniano też o najważniejszej rzeczy — o politycznym przygotowaniu robotników do zmiany. Nikt im nie wyjaśnił, dlaczego zakład przechodzi na nową produkcję i jaka jest rola poszczególnych pracowników w tym, aby cały zakład dobrze się wywiązał z nałożonych na niego obowiązków. Ludzie nie byli przygotowani do tej zmiany, nie więc dziwnego, że z początku niechętnie ją przyjęli. Ale nawet niezadowolone załogi nie dotarło do świadomości kierownictwa zakładu, podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i rady zakładowej. Oczekiwało na to, że czas jakoś załagodzi niechęć. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Czochra nie próbował nawet zwołać zebrania, aby wspólnie przedyskutować istniejącą sytuację i znaleźć sposób dotarcia do ludzi z wyjaśnieniem. Podobnie nie zrobił tego ZMP ani rada zakładowa. Kierownik zakładu ob. Ciečko, który poprzednio był robotnikiem i za dobrą pracę awansował na kierownicze stanowisko nie potrafił znaleźć przyczyny z powodu której nastąpiło załamanie planu i niechęć ludzi.

Wszystkie niedociągnięcia kładziono na karb nowej produkcji i nikt nie zastanowił się, że są tu jeszcze inne ważniejsze przyczyny — brak pracy politycznej z załogą. A przecież w fabryce jest wielu dobrych pracowników, członków partii, którzy samorzutnie prowadzili akcję uświadamiającą. Właśnie takich ludzi jak Pomerkańska z działu wykańczalni, wyrabiająca poprzednio 220 proc. normy, Władysława Margol z działu polerowania, która wyróżnia się sumienną pracą, Badaś — kobieta-majster z działu polerowania i wielu innych, którzy niejednokrotnie swoją postawą dawali wzór socjalistycznego podejścia do pracy, powinna wykorzystać partia do prowadzenia w działach pracy uświadamiającej. O tym jednak nikt nie pomyślał i to był pierwszy i największy błąd.

Ale obok tego jest jeszcze kilka innych spraw, które również przyczyniły się do niezadowolenia załogi i zmniejszenia wyników pracy.

W kilku niedużych pomieszczeniach, w których odbywa się wstępna faza produkcji (formowanie poszczególnych części i ich wyglądanie) unosi się w powietrzu pył drzewny, który wciska się do oczu, ust i osiada grubą warstwą na ubraniach. W żadnej z tych sal nie ma wentylatorów, nie mówiąc już o specjalnych ekshauzerach. Praca w takich warunkach jest trudna i niezdrowa. Co prawda zwrócono się kiedyś do Dyrekcji Zamojskich Fabryk Przemysłu Drzewnego o przydzielenie pieniędzy na zainstalowanie wentylatorów, ale wniosek ten zginął gdzieś w szufladzie. Kierownictwo fabryki w Zwierzyńcu zadowolono się tym, że wniosek został wysłany i nie stara się o jego jak najszybsze zrealizowanie. Poza tym część maszyn jest jeszcze pozbawiona osłon zabezpieczających i pracujący przy nich robotnicy, a także ci, którzy koło nich przechodzą (maszyny stoją blisko siebie) są narażeni na niebezpieczeństwo.

Również i w innych działach nie wszystko jest w porządku. W dziale polerowania i nasycania krzeseł ciemną farbą jest również kilka niedociągnięć, które należy usunąć.

I tak np. zatrudnione tu kobiety skarżą się, że płyn do nasycania krzeseł (tzw. bejca) nie nadaje się do produkcji eksportowej, gdyż nie wsiaka dobrze w drzewo. Stwarza to duże trudności przy nadawaniu krzesłom odpowiedniego, wymaganego koloru. Druga sprawa — to ręce, które pod wpływem poltury i innych płynów używanych przy czynnościach końcowych puchną w stawach i bolą. Trudno również jest je domyć zimną wodą i wiele robotnic ma ręce zabarwione na żółty kolor. A przecież sprawę tę można rozwiązać przez dostarczenie odpowiednich chemikali do mycia.

Jednym z problemów, który wymaga również jak najszybszego rozwiązania jest sprawa tzw. sklepiku, który mieści się przy fabryce, w którym oprócz wina, papierosów, mydła i soli nie można nic więcej kupić. Jak wynika z wypowiedzi robotników, zaopatrzenie sklepiku w produkty żywnościowe a przede wszystkim w chleb i cukier jest niezadowolające. Winę za to ponosi na równi z kierownictwem Wydział Handlu przy PPRN w Zamościu, który za mało wnika w potrzeby pracowników Zwierzyńca i nie przydziela do magazynów odpowiedniej ilości towarów. Warto również zainteresować się sprawą piekarni w Zwierzyńcu, gdyż za brak chleba nękają również i in. zakłady (browar, artaki, szkoła leśna). Sam dowóz towarów do sklepiku musi również ulec zmianie, gdyż dotychczas odbywa się to kosztem pensji kierowniczkich sklepu, która z własnych pieniędzy musi płacić za przywiezienie towaru.

I jeszcze jednej sprawie warto poświęcić kilka słów. Przy fabryce znajduje się duża świetlica, która świeci pustkami. Jedynie w soboty odbywają się w niej tańcówki, które stanowią jedyną formę życia kulturalnego. W fabryce nie ma żadnego zespołu i nie ma nikogo, kto by się tą sprawą zajął. Przed kilkoma miesiącami ob. Stachurski próbował zorganizować chór i zespół teatralny, ale nic z tego nie wyszło, gdyż obowiązki, jakie na niego nałożono uniemożliwiały mu systematyczne zajęcia się pracą świetlicową. Ostatnio zaangażowano nowego kierownika świetlicy, ale i on mimo zapalu, jaki wykazuje w pracy, bez pomocy organizacji partyjnej, rady zakładowej i ZMP nie zdola sam należycie zorganizować pracy kulturalnej. A świetlica ta może stać się poważnym czynnikiem politycznego oddziaływania na całą załogę, a nawet na okolicznych chłopów.

Wszystkie wyliczone tu niedociągnięcia wpływają bezpośrednio na załamanie planów produkcyjnych. Aby je usunąć trzeba przede wszystkim zapewnić robotnikom odpowiednie warunki pracy przez zainstalowanie jak najszybciej wentylatorów, dostarczenie odpowiedniego barwnika do nasycenia drzewa oraz płynu do mycia rąk. Energicznie również trzeba zająć się sprawą zaopatrzenia robotników w żywność. Najważniejszą jednak sprawą, która powinna być dokładnie przeanalizowana na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej łącznie z dyrekcją zakładu, ZMP i radą zakładową jest systematyczna akcja uświadamiająca, praca masowo-polityczna, dla której można i należy wykorzystać świetlicę.

Sprawy produkcyjne nie mogą przesłaniać człowieka, gdyż tylko wtedy, gdy otoczy się go troską i właściwą opieką poczuje się on współgospodarzem fabryki, odpowiedzialnym na równi z kierownictwem za należyty rozwój zakładu,

Nasi korespondenci donoszą:

Centrala Odzieżowa w Lublinie musi mieć nowe magazyny

Wielką bolączką, z którą walczą od dłuższego czasu prasa, o której mówi się na różnych naradach i konferencjach organizacji handlowych jest chronicznie występujące zjawisko małego zróżnicowania towarów pod względem numeracji, wzorów i kolorów. Wciąż spotyka się w sklepach jeden tylko rozmiar odzieży i konsument musi się zawsze dobrze nachodzić zanim znajdzie ten numer, którego szuka, o ile zniechęcony nie zrezygnuje z kupa.

Przeważnie ten stan rzeczy ma swoją przyczynę w mechanicznej niewłaściwej pracy zaopatrzeniowców, w braku bezpośredniej łączności między kierownikiem sklepu a hurtownią, w zbyt słabej trosce tej ostatniej o należyte zorganizowanie i wyposażenie wzorcownie. Usunięcie tych błędów wymaga jeszcze solidnej pracy.

Jednak i dobra wola i wysiłki wszystkich zainteresowanych czynników — zaopatrzeniowców, kierowników sklepów i magazynierów

hurtowni nie przyniosą pożądaných rezultatów, jeśli zainicjuje taka sytuacja jak np. w Centrali Odzieżowej w Lublinie.

Magazyny Lubelskiej Hurtowni Odzieżowej, mieszczą się przy ul. Garbarskiej, są bardzo ciasne, niewystarczające dla potrzeb Centrali, dosłownie zapchane pod sufit wszelkiego rodzaju konfekcją. Istnieją bardzo surowe przepisy co do magazynowania odzieży. Ubrania i ckrucia winny być zawieszane na ramionach. Jest zupełna niemożliwością w warunkach tej hurtowni postępować zgodnie z tymi przepisami. Ubrania, kostiumy, płaszcze leżą powiązane sznurkami na podłodze, stłoczone, ciasno „ubite” na półkach. Ażeby się dostać do poszczególnych grup towarowych trzeba dosłownie jak w kopalni — drążyć chodniki wśród tej masy włókienniczej. Odbiorcy — sklepy detaliczne nie mogą „wybierać”. Magazynier bowiem, żeby dostarczyć pełny zestaw numerów, zatunków i wzorów konfekcji

musiałby wyrzucić za każdym razem całą zawartość pomieszczeń magazynowych na podwórze. Odbiorca otrzymuje więc te towary które leżą na wierzchu. Czasami na wierzchu wyłącznie duże rozmiary, czasem małe, ale bardzo rzadko takie i takie.

Trudno się dziwić, że tak przechowywana odzież ma wygląd „spoiniewierany” jest pomięta i pobrudzona. Te partie towaru, które leżały długo przytłoczone innymi, mają tak zaprasowane niepożądane fałdy i odgniecenia, że żadne żelazko krawieckie nigdy nie przywróci im pierwotnego fasonu. Gorzej jest, gdy świeży transport konfekcji nie może się zmieścić w magazynie, wtedy niejednokrotnie leży przez kilka dni na podwórzu magazynu. Takie wypadki są na porządku dziennym „Odbiorcy kupują towar ślepo „jak idzie”, gdyż C.O. w Lublinie z powodu braku pomieszczeń dotychczas nie zorganizowała wzorcowni.

Sprawa magazynów C.O. musi być jak najszybciej rozwiązana.

S. B.

korespondent zakładowy



St. Grzybek, z gromady Radawic Duży, gm. Krasnica, jest wzorowym soltysem. Pracą swoją przyczynił się do zorganizowania zbiorowej stawy zboża ze swej gromady.

Niech żyje Związek Radziecki osłaja pokój i niepodległości narodów!

Z pobytu gości radzieckich na Lubelszczyźnie

Przyjaźń nasza zrodziła się w czynie i w czynie trwa

Jak już pisaliśmy, w dniach 15—18 bm. bawiła na Lubelszczyźnie w ramach obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS). Lubelscy naukowcy, pracownicy PGR, POM i członkowie spółdzielni produkcyjnych zetknęli się z deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, kierownikiem Instytutu Genetyki Akademii Nauk Ormiańskiej SRR i członkiem Prezydium tejże Akademii — Badażanem Gurganem Amajakowiczem oraz z dyrektorem sowchozu „Proletarij” w obwodzie wladimirskim — Grigoriej Fiedorowiczem Platonowem.

W pierwszym dniu pobytu na Lubelszczyźnie delegaci radzieccy zwiedzili zakłady doświadczalne Państw. Instytutu Zootechniki w Końskowoli, IHAR i Instytutu Sadownictwa w Puławach oraz Państw. Gospodarstwo Rolne Józefów nad Wisłą. Program drugiego dnia pobytu objął spotkania w POM Lubycza Królewska, spółdzielni produkcyjnej Łazowa i zespole PGR Machnow, (pow. tomaszowski). Ostatniego dnia, delegacja zwiedziła Muzeum i teren byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Poniżej zamieszczamy sprawozdania naszych korespondentów z poszczególnych spotkań z delegacją.

Na przybycie gości radzieckich polska, złota jesień roztoczyła wszystkie uroki „babiego lata”. Lubelszczyzna przypominała w tych dniach barwne pasiały, tkane przez kobiety spod Lubartowa albo Łukowa. Słońce grzało tak mocno, jakby zapomniało o kalendarzu i wzięło październik za czerwiec, a ludzie w Tomaszowie przynieśli z sobą przed siedzibę Prezydium PRN wiązanki róż. Krótkie powitanie, fala okrzyków i gospodarze terenu, przewodniczący Prezydium PRN — tow Popławski wsiada do samochodu, by poprowadzić korytarz maszyn w kierunku POM Lubycza Królewska. W POM traktorysty i mechanicy wnoszą okrzyki na cześć miłych gości, oprowadzają ich po warsztatach i terenie. Delegaci interesują się żywo wynikami pracy i szkoleniem załogi.

Dyrektor Platonow zapoznaje zebranych w świetlicy traktorzystów i pracowników warsztatowych z mechanizacją upraw w Związku Radzieckim, na czym Partia i Rząd opierają plany dalszego rozwoju rolnictwa. Uchwała ostatniego Plenum KC KPZR przewiduje zastosowanie wielu tysięcy nowych maszyn w różnych uprawach i stopniowe obsadzenie stanowisk kierowniczych oraz głównych mechaników ludźmi z wyższym, specjalnym wykształceniem.

Wśród słuchaczy na pierwszej ławce siedzi przewodnik pracy, młody brygadziści Tadeusz Szponar, odznaczony w zeszłym roku Srebrnym Krzyżem Zasługi. Rozumie, że chociaż jego brygada przekracza wysoko normy, sukcesy POM w Lubyczy Królewskiej, zamykające się w uprawie 12 tysięcy ha dawnych odlogów są zaledwie początkiem rozwoju naszych ośrodków maszynowych.

Eternitowe dachy zabudowań spółdzielni produkcyjnej w Łazowej, są w południowym słońcu prawie białe, a przybywa ich coraz więcej tak, że za sosnowym laskiem zaczyna być już ciasno.

Przed białym budynkiem czeka grupa ludzi, od której odłącza się trójka dzieci. Para malców uśmiecha się wesoło. Starsza dziewczynka wlepiła chabrowe oczy w profesora i zapomniała o kwiatkach, przeznaczonych dla niego. Ormiański naukowiec wyjmując delikatnie z ręki dziecka białe chryzantemy i uśmiecha się. Przewodniczący Matysjuk nie traci nigdy rezonu, proponuje więc obejrzenie zabudowań gospodarczych; wie doskonale, czym się spółdzielnia może pochwalić. Dwie murywane chlewnie, dwie obory, stajnia, szopa na maszyny, kuźnia, dwa magazyny — na zboże i sztuczne nawozy, kurnik, niedokończona jeszcze piekarnia a oprócz tego kilka nowych domków przybyło w ostatnich trzech latach. W oborach stoi 107 sztuk bydła czerwonego, ale kondycja nie jest najlepsza. Mleka dają krowy przeciętnie 7 litrów dziennie.

Toteż później, w świetlicy, gdy oborowy Kozak pyta gości o sposoby pielęgnacji bydła, otrzymuje dokładne wskazówki.

— Wasze krowy są takie same jak w Końskowoli, a tamte dają 3.400 kg mleka rocznie — mówi dyrektor Platonow. Pamiętając o bazie paszowej, o której nie myśleliście dotychczas i o zapewnieniu krowom jak największej soczystych pokarmów, gdyż pomieszczenia macie doskonale, ale pielęgnacja nie jest najlepsza.

— Wasza mała spółdzielnia, ma wszystkie dane by być doskonałym

załączkiem wspaniałego kolektywnego gospodarstwa — powiada profesor Amajakowicz. Skoro potrafilicie tyle wybudować na miejscu, gdzie przed czterema laty rosły burzany, potraficie zapewnić naszemu gospodarstwu dalszy rozwój.

Zegnaną okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, goście udają się z kolei do wielkiego gospodarstwa poodlogowego, na krańcu Lubelszczyzny do zespołu PGR Machnow.

Na wyciągniętej jak taśma szosie czerwień się z daleka nad głowami zgromadzonych ludzi, transparent powitalny. Kto nie miał pilnej pracy, wyszedł na powitanie delegatów. Wysoka, zgrabna junaczka SP, dziewczyna jak malowanie, wręcza gościom kwiaty. Wzajemne uściski dłoni dyrektorów dwóch gospodarstw socjalistycznych — Rosjanina Platonowa i Polaka Antoniewicza, po tym wszyscy ruszają pomiędzy rzędami murowanych domów, bliźniaczo podobnych do siebie, w kierunku obory. Prowadzi zootechnik Alojzy Walencik, kierownik brygady oborowej, znanej na Lubelszczyźnie z tego, że potrafiła kiedyś w okresie siedmiu miesięcy zwiększyć wydajność mleka w oborach machnowskich z 9 do 20 tysięcy litrów miesięcznie. Teraz te same obory dają już 34 tys. l mleka na miesiąc (w planie 32 tys.). Bydło jest doskonale utrzymane. Zootechnik otwiera specjalną przegrodę, by pokazać dwumiesięcznego buhajka o rekordowej wadze 140 kg.

— Jaka to rasa? — stawia ktoś nie bardzo rozsądne pytanie, gdyż cielak jest czarowy jak i reszta krow.

— Machowska — odpowiada z powagą zootechnik.

Gdy goście zajeżdżają na pole przyrzeć się orkom zimowym, zapada już zmierzch. Na wielkim obszarze, łomocząc piekielnie gąsienicami suną niby czołgi do ataku 5 „Stalińców”, a każdy ciągnie za sobą 5 skibowy plug. Ziemia czarna jak węgiel a tłusta jak masło, pachnie mocno. Z najbliższego pluga zsiada brygadziści Zdzisław Górski i wdaje się z delegatami w rozmowę, rozpytując jak pracują jego koledy w Związku Radzieckim.

Na powracających z pola czekają przed świetlicą setki junaczek SP i robotników rolnych. Wielka sala kinowa jest przystrojona przez... dawnego pastucha z Machnowa, a dziś kierownika świetlicy pegeerowskiej.

Dyrektor Platonow opowiada zebranym, że przyjechał do Polski zobaczyć własnymi oczyma naszą gospodarkę i przekazać swoje spostrzeżenia ludziom radzieckim. Widział odbudowaną Warszawę, zwiedzał polskie fabryki ogląda wielkie gospodarstwo socjalistyczne. Gdy chwili oborę przytacza stare przysłowie: „Krowa ma mleko na języku” i dowodzi, że załoga Machnowa nie powinna się zadowolić dotychczasowymi osiągnięciami, a powiedzieć sobie, że krowy, które dały w tym roku 2 tysiące, muszą dać w przyszłym 2 i pół tysiąca litrów mleka.

— Nie wolno ograniczać się do osiągnięć obory a trzeba uprawiać tak ziemię — mówi — by nie rodziła po kilkanaście, a po dwadzieścia kilka i 30 kwintal ziarna z hektara. Niech was nie przestrasza wielkość zadań, gdyż rosyjskie przysłowie mówi, że „Oczy straszą, ale ręce robią”. W sowchozie „Proletarij” też ludzie powiedzieli sobie, że za dwa

lata krowy muszą im dać po 5 tys. litrów mleka i słowa dotrzymają. bo znają sposoby, którymi można to osiągnąć.

Zabiera głos dyrektor Okręgu PGR — tow. Wiślicz, mówi wielką prawdę, chociaż słów nie używa kwiecistych i wyszukanych zwrotów.

— Przyjaźń nasza zrodziła się w czynie, we wspólnie przelanej krwi radzieckich i polskich partyzantów, radzieckich i polskich żołnierzy. Po rozpoczęciu odbudowy, na każdym

w Puławach o zagadnieniach specjalnych, które trudno mi zgłębić, ale widziałem, że przed jego wiedzą nasi naukowcy chyliły czoła. Uderzyło mnie, że naszym uczonym brak jeszcze umiejętności ścisłego wiązania nauki z praktyką, zaś profesor, wychowany w duchu marksistowskim, ma zawsze na celu potrzeby człowieka pracy i umiejętnie realizuje te założenia w nauce.

Cennymi doświadczeniami podzielił się z nami dyrektor Platonow, który potrafił jednym okiem dotrzeć u nas wszystko, co dobre, a drugim co złe, wskazać na obszerne możliwości i ocenić trafnie nasze obory, choć nam się zdawało, w oborze zrobiliśmy prawie wszystko. (W tym miejscu zootechnik Walencik przysięgał sąsiadom przy stole, że w przyszłym roku każda krowa z Machnowa da 2.500 l mleka).

Odpowiedział na to profesor Amajakowicz.

Najlepsi synowie naszych narodów oddawali wspólnie życie. Walczyli o to, by na ziemi zapanowała

Zeby dobrze służyć tym celom, trzeba dobrze rozbudować własną gospodarkę. Nie mieliście dawniej Fabryki Samochodów, nie było spółdzielni produkcyjnych ani PGR, a dzisiaj je macie. Jeśli każdego dnia będziecie pamiętać o wielkim celu naszych narodów, osiągniemy go. Trzeba sobie powiedzieć że polska czerwona rasa krow może dać 4 tysiące litrów mleka rocznie i dążyć do tego w każdym dniu. Wasza piękna ziemia w Machnowie może rodzić nie kilkanaście ale dwadzieścia kilka kwintal ziarna z hektara. Nie zapominajcie, że patrząc w niebo albo w ziemię, nigdy nie trafia się we wroga. W pracy też trzeba strzelać celnie i patrzeć prosto przed siebie. Wielkie cele potrzebują praktycznych ram — nie wolno mówić o wolności i dobrobycie narodu, jeśli się o nie nie walczy. A walczyć trzeba wiedzą, techniką, mechanizacją uprawy, PGR to są fopoczły, awangarda rolnictwa, dlatego wszyscy ko powinno w nich być piękne a nie złego. Do kwitającego stanu moż na je doprowadzić tylko przez plany pracy, dobrą organizację, kadry i mechanizację robót. Każdy nowy kwintal zboża, każdy nowy kilogram mleka, każda nowa obora, chlew, czy dom dla robotników, każda wybrukowana droga wzmacnia kraj i siły walczących o zwycięstwo prawdy, o wolność 800 milionów ludzi na świecie.

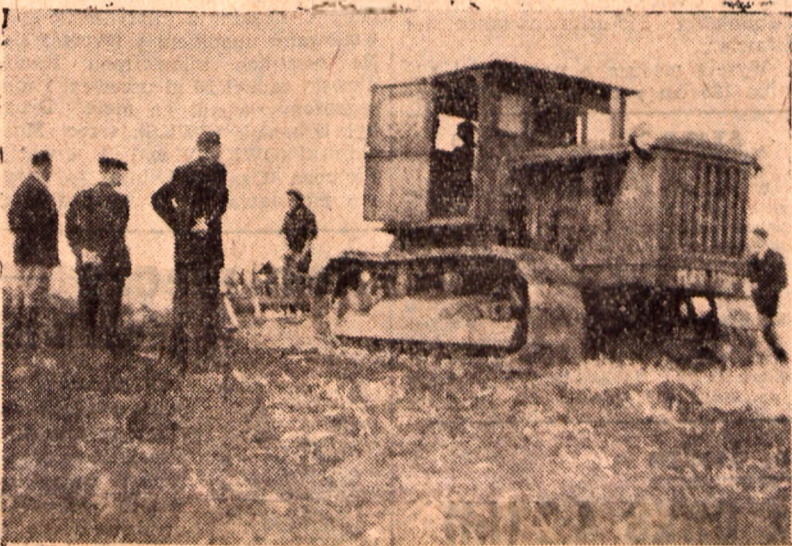
Niech żyje przyjaźń narodów i Polska Ludowa! — woła profesor na zakończenie.

— Niech żyją wielcy ludzie Kraju Rad! — odpowiadają obecni.

— Niech żyją nasi bracia — rewanżuje się po polsku naukowiec, ale kończy już po rosyjsku — polskie drużenniki nowej, polskiej strany!

Okrzykił podchwytuje również młodzież zgromadzona przed budynkiem.

Dyrektor Wiślicz zaczyna nuć partyzancką piosenkę, za chwilę śpiewają ją wszyscy i przez otwarte okna niesie się melodia na pola, gdzie niezmordowanie krąży „Stalińce” błyskając ogromnymi ślepiami reflektorów, a stamtąd nad rzekę. Później polską piosenkę zastępuje melodia i słowa radzieckie.



Na polach PGR Machnow, przy orce zimowej. Od lewej: dyrektor zespołu ob. Antoniewicz, dyrektor sowchozu „Proletarij” Platonow i naukowiec Badażan Gurgan Amajakowicz. W głębi przy plugu traktorzysta Górski.

kroku mamy pomoc radziecką, w przemyśle, budownictwie, rolnictwie. Jej symbolem jest Warszawski Pałac Kultury i Nauki imienia Stalina.

Wczoraj profesor Amajakowicz dyskutował z naszymi naukowcami

o sprawiedliwość, by nie było wleceń Oświęcimów i Majdanków, żeby więcej nie płakała polska kobieta, żeby ludzie żyli spokojni i szczęśliwi. Były czasy, kiedy nasze narody były rozłączone, ale teraz trzymają się za ręce — mają wspólne cele.

Z życia Kraju Rad

W słonecznej Gruzji

Na długo przed tradycyjnym obiadem zaczęli się schodzić goście do nowego, ośmiopokojowego domu kołchoźnika Karlo Centeradze. Zgodnie ze starym zwyczajem gruzińskim, nikt nie wszedł do nowego domu z próżnymi rękami: jeden przyniósł ciasto, inny beczułkę wina, czy kwiaty, jeszcze inny ostrożnie wniósł wielką paczkę z serwisem.

Przy stole wznoszono toasty, śpiewano pieśni, bez których nie może się przecież obejść żadna prawdziwa zabawa.

Choć nie zostały jeszcze podsumowane ostateczne wyniki roku gospodarczego, to jednak kołchozowi buchaltery twierdzą już teraz z całą pewnością że dochód kołchozu im. Lenina przekroczy w tym roku 13 milionów w rubli i że na dniówkę obrachunkową przypadnie w przybliżeniu po 30, a nawet więcej rubli w gotówce, nie licząc zboża i innych produktów. Toteż tej jesieni we wsi Natanebi niemal co niedziela odbywa się wesele, przyjęcie w nowym mieszkaniu, czy jakaś inna wesola uroczystość.

W ciągu ostatnich dwóch lat 47 rodzin kołchoźniczych wybudowało sobie we wsi Natanebi nowe, jednolodzinne domki. Obecnie buduje domy jeszcze pięć rodzin. Fakt ten świadczy nader wymownie o stałym wzroście dobrobytu i poziomu kulturalnego wsi gruzińskiej.

Gruzja liczy obecnie ponad 500 kołchozów, których dochód przekracza milion rubli. Ogólnie biorąc, dochody kołchozów gruzińskich są dziś o 1.200 milionów rubli wyższe od dochodów przedwojennego roku 1940. Fundusze niepodzielne wzrosły w tym czasie czterokrotnie.

Budowane przez kołchoźników gruzińskich domy są z reguły nowoczesnymi, kilkupokojowymi budynkami. Państwo udziela kołchoźnikom na ten cel wydatnej pomocy w postaci długoterminowych kredytów, materiałów budowlanych, środków transportowych, typowych projektów architektonicznych.

Największego rozmachu nabrało budownictwo nowych domów w młodych wsiach, które powstały w ostatnich latach na terenach wydartych przyrodzie. Tak np. dziesiątki osiedli zbudowano ostatnio na Nizinie Kolchidzkiej, gdzie przeprowadzono meliorację bagien i założono plantacje herbaty, roślin cytrusowych i innych roślin południowych. Ziemia starożytniej Kolchidy szczerze wynagradza ludzi radzieckich za ich twórczy trud.

Dzięki zbudowanemu w latach powojennych samgorskiemu systemowi nawadniającego nastąpiły ogromne zmiany w rozporządzającym się nieopodal Tbilisi Stepie Samgorskim, który jeszcze do niedawna był bezwodną, wypaloną przez słońce

pustynią. Dziś wyrosły tu setki nowych osiedli, kołchoźnicy przybyli z wysokogórskich, ubogich w ziemię uprawną rejonów, szybko zagospodarowali odwieczne pustkowia. Już pierwsze zbiory zasiane w dawnym stepie pszenicy wyniosły od 20 do 25 kwintal z hektara.

Dla każdej rodziny przenoszącej się z gór państwo wybudowało nowoczesne domki o obszernych, wspaniałych pokojach, zaopatrzone w wodociągi i światło elektryczne; powstały szkoły, kluby, szpitale i sklepy.

Przesiedleńcy otrzymują od państwa bezwrotny wydziałek i długoterminową pożyczkę na zagospodarowanie się. Państwo pokrywa 35% kosztów budowy domów — pozostałą część kołchoźnik spłaca w ciągu 10 lat. W roku bieżącym wybuduje się w nowych wsiach jeszcze 1.600 domów.

Ogółem do żyznych rejonów Kachetli i Abchazji, na nizinie Kolchidzkiej i Samgorskiej przeniosło się w ciągu ostatnich 2 lat około 4 tysięcy rodzin kołchoźniczych.

Szeroko rozwija się w Gruzji elektryfikacja wsi — co roku uruchamia się dziesiątki wiejskich elektrowni wodnych; jednocześnie zakłada się we wsiach wodociągi, buduje szkoły, kluby, szpitale, radiowęzły.

Coraz kulturalniej i dostatniej żyje wieś gruzińska, otoczona pieczą i opieką socjalistycznego państwa.



Górnik Bytom — Włóknarz Łódź 3:6 (3:4).
 Gwardia Bydgoszcz — Włóknarz Kraków 2:0 (1:0).
 Gwardia Lublin — Górnik Wałbrzych 0:1 (0:1).
 Lotnik W-wa — Kolejarz W-wa 1:3 (0:2).
 Ogniwo Tarnów — Gwardia Kielce 2:0 (1:0).
 Spójnia W-wa — OWKS Bydgoszcz 2:2 (2:0).
 Stal Sosnowiec — Kolejarz Leszno 1:1 (0:1).

TABELA

1. Gwardia Bydgoszcz	35:15	51:20
2. Włóknarz Łódź	34:15	57:24
3. Kolejarz W-wa	33:17	48:27
4. Górnik Bytom	32:18	43:30
5. Lotnik W-wa	29:27	30:29
6. Stal Sosnowiec	25:25	34:26
7. Górnik Wałbrzych	25:25	35:33
8. Ogniwo Tarnów	24:28	30:43
9. Kolejarz Leszno	22:28	25:30
10. OWKS Bydgoszcz	22:28	30:32
11. Gwardia Kielce	22:28	25:30
12. Włóknarz Kraków	21:29	27:31
13. Gwardia Lublin	14:36	19:39
14. Spójnia W-wa	13:37	29:72

500 osobową trybunę budują sportowcy «Ogniwa»

Członkowie sekcji piłki nożnej KS „Ogniwo” przy MPK i pracownicy etatowi ZS „Ogniwo” dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązali się wybudować 500 osobową amfiteatralną trybunę w Hali Sportowej. Wartość zobowiązania pozwoli zaoszczędzić około 10 tys. złotych. Projektantem trybuny i kierownikiem prac jest ob. Tuora.

Dużą pomocą służy sportowcom „Ogniwa” Dyrekcja MPK i Zasadniczej Szkoły Metalowej w Lublinie oraz uczniowie tej szkoły.

W pracach związanych z budową trybuny wyróżnili się: Z. Błaszka, I. Kokowicz, S. Kotłowski, Z. Jurk, S. Kurtz i W. Pawłowski.

Jedenastka OWKS na dobrej drodze

Mimo przegranej z CWKS 4:2 (1:1) postawa drużyny lubelskiej zasługuje na pochwałę

Rozegrane wczoraj towarzyskie spotkanie w piłce nożnej pomiędzy CWKS a miejscowym OWKS, przyniosło zasłużone zwycięstwo gościom w stosunku 4:2 (1:1).

Gra w pierwszej połowie toczyła się przy lekkiej przewadze CWKS. Zespół OWKS nie uląkł się renowanego przeciwnika i dzielnie stawiał czoła, zaś

brak techniczne nadabiał ofiarnością i ambicją. Wielokrotnie też zagrażał bramce I-ligowców, a Szym-

O wejście do II Ligi

Górnik Zabrze — Ogniwo Wrocław 6:1.

Włóknarz Andrychów — KS Rzeszów 0:2.

TABELA

1. Górnik Zabrze	7:1	11:2
2. KS Rzeszów	5:3	6:3
3. Ogniwo Wrocław	3:5	2:7
4. Włóknarz Andrychów	1:7	1:8

I liga koszykówki

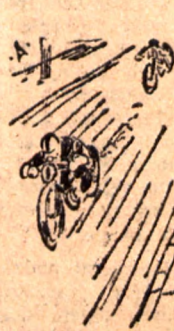
W niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo ligi koszykowej mężczyzn uzyskano następujące wyniki:

Warszawski Kolejarz pokonał b. mistrza Polski Spójnię Łódź 50:34 (21:9), w Łodzi miejscowy Włóknarz pokonał wysoko warszawski AZS 97:35 (34:21), a Stal Poznań odniosła czwarte z kolei zwycięstwo, wygrywając po ciekawej grze, z OWKS Lublin 53:48 (21:10). W Toruniu miejscowi Budowlani przegrali ze Spójnią Gdańsk 45:62 (22:25).

Pozostałe dwa spotkania przelozono.



Kowalski, Guzik, Kwaśniewski i Markowski triumfują na ulicach Lublina



W prawdzie ubiegła niedziela była niezwykle bogata w ciekawe imprezy — (gościnne występy piłkarzy CWKS i przedostatni mecz Gwardii w II Lidze), które w dodatku prawie zbiegły się w jednym czasie, to jednakże tysiące mieszkańców Lublina obiegło trasę III eliminacji motocyklowych. Takie nazwiska jak Kwaśniewski, Markowski, Zymirski czy Kupczyk była nie lada magnesem dla tysięcy zwolenników sportu motorowego, a ryk maszyn, które od rana przelatwały ulicami wywabiał nawet najbardziej obojętnych.

Po części oficjalnej, w której przywitani zawodników dyrektor MPK Józef Burek, na starcie stanęły maszyny kategorii 250 cm. mając do przebycia 7 okrążeń trudnej, obfitującej w liczne i niebezpieczne wiraże trasy. Tuż po starcie prowadzenie objęmuje Kupczyk i przez 5 okrążeń jedzie zupełnie niezagrożony. Jednakże następnie jest pochwy — defekt silnika i leader biegu zjeżdża pod krawężnik. Białą linię mety pierwszy przejeżdża zawodnik warszawskiej Gwardii Kowalski (nr 90) na NSU, osiągając przeciętną szybkość 71,9 km/godz. Drugi jest Urbaniak CWKS na „Jawie”, trzeci lublinianin Pietucha również na „Jawie”.

Wyścig maszyn o pojemność silnika 125 cm przez pełnych 7 okrą-

START 242 — START 239 6,5 : 3,5 W SZACHACH

W ramach odbywającego się obecnie turnieju o drużynowe mistrzostwo województwa w szachach odbyło się w dniu wczorajszym spotkanie pomiędzy kołem 242, a kołem 239 Zrzeszenia Sportowego „Start” w Lublinie. Spotkanie zakończyło się wynikiem 6,5:3,5 dla koła nr 242. W drużynie zwycięskiej partię wygrali: Grabczewski z Wedrowskim J., Sydor z Kusym, Wędrowski T. z Maryńczakiem, Zaborski z Korzeniowskim, Adamczewska (walkowerem) i Cwikliński (warcabiasta) z Filimonem.

zeń trzymał widownię w napięciu. Dwaj faworyci biegu Guzik na DKW i lublinianin J. Próchniak na SHL przez cztery okrążenia jechali „leb w leb”. Zawodnik warszawskiego Kolejarza okazał się jednak szybszy i wygrał bieg z różnicą ok. 50 metrów osiągając przeciętną szybkość 61,2 km/godz. Trzecie miejsce zajął Blicharz (Gw. Lublin) na SHL.

W kolejnym trzecim biegu startowały maszyny o litrażu 350 cm.

Już po pierwszym „kółku” prowadzenie objął jadący na BSA Kwaśniewski (OWKS W-wa) Nr 52 mając tuż za sobą Urbaniaka (nr 21) i Kowalskiego (Nr 90), który na piątym okrążeniu miał defekt spowodowany upadkiem i wycofał się. Na ostatnich kilometrach Kwaśniewski zdobył 20 m przewagi i niezagrożony wpadł na metę. Drugi był Urbaniak (CWKS), trzeci Marchliński (OWKS W-wa) i czwarty Pietucha (Ogniwo Lublin) — wszyscy na „Jawach”. Zwycięzca osią-

gnął przeciętną szybkość 73,21 km/godz.

Ale najwięcej emocji i niespodzianek dostarczył bieg maszyn najcięższych — kategorii 500 cm, rozegrany na trasie 10 okrążeń. Przez 5 pierwszych okrążeń walka o prowadzenie rozgrywała się między czwórka — Markowski (nr 19), Zymirski (nr 5), Sikorski (nr 122) i Kwaśniewski (nr 52). Ale już na następnym kółku kolejność uległa nagłej i jak się później okazało już ostatecznej zmianie. Na czoło wyszedł Markowski, który od tej chwili systematycznie powiększał odległość dzielącą go od przeciwników, zwyciężając z przewagą około 900 metrów. Na drugą pozycję wyszedł nieoczekiwanie Sikorski (Budowlani Warszawa) na „Nortonie”. Jako trzeci ukończył bieg Zymirski (Ogniwo W-wa) na „Triumfie”. Czwarty był Kwaśniewski na „BSA”. Zwycięzca biegu jechał na maszynie marki „Triumf” osiągając przeciętną szybkość 76,22 km/godz.

Na zakończenie zawodów odbył się pokazowy wyścig maszyn z wózkami z udziałem zawodników CWKS — kierowcy Lewińskiego i wózkarza Baraka. Druga para CWKS Łukowicz — Leśniewski wycofała się po pierwszym okrążeniu na skutek defektu motoru.

Dwa mecze — 7 walkowerów w pięściarskiej klasie A



Od dłuższego już czasu sygnalizowała liśmy, że lubelskie pięściarstwo przeżywa poważny kryzys, co szczególnie uwidacznia się w rozgrywkach klasy A.

Ostatnia sobota w pełni potwierdziła nasze spostrzeżenia z ubiegłych tygodni. W Świdniku, gdzie walczący zespoły miejscowej Stali i Gwardii Lublin zanotowały aż 4 walkowery, w tym jeden obustronny. Zawody odbyły się przy widowni zapelnionej tylko do połowy. Publiczność Świdnika już poprzednim razem zraziła się do meczów, w których tylko kilka walk przypominało dobre pięściarstwo. Nielepiej było również na meczu OWKS (rezerwy) — Budowlani, gdzie niektóre walki stały wprawdzie na nieco lepszym poziomie, ale liczba trzech walkowerów nie świadczy dobrze o pracy sekcji obydwu zrzeszeń.

Przyjemny kontrast stanowili tym razem sędziowie. W obydwu wypadkach arbitrzy rzyngowii ob. Ceglarski, jak też Szczypiński spłatali się bardzo dobrze, a zgodność w punktowaniu walk jak najlepiej świadczy o sędziach punktowych.

OWKS Ib — BUDOWLANI LUBLIN 12:6

Wyniki walk w kolejności od muszej do ciężkiej (pięściarstwo OWKS na pierwszym miejscu): Bartczak pokonał na punkty Drozda, Mitura uległ żywiołowo walczącemu Głowackiemu. Puch zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Łuczak wypunktował Miedzińskiego, w walce Rataj — Ostaszewski nastąpiła obustronna dyskwalifikacja. Ligoni stawkami głosów 2:1 pokonał Kozłowski, Nowacki w 2 rundzie znokautował Szala, Szpilewski (Budowlani) i Parłot OWKS zdobyli punkty bez walki.

Na punkty sędziowali ob. ob. — Szczerbiak, Wilkołek i Krzyżanowski.

STAL WSK — GWARDIA LUBLIN 13:5

Wyniki walk w kolejności wag (zawodnicy Stali na pierwszym miejscu): Pomiankiewicz wypunktował Grądkowskiego, w kocułej obydwa zespoły nie wystawiły zawodników, Kobodnyński zdobył punkty walkowerem, Szabalek sekundant poddał Szy-

mańskiemu, Makur pokonał Mroczewicza, Kramozon po dramatycznej walce wygrał z Filistowiczem, Kudelski nie rozstrzygnął spotkania z Płociennikiem, Aleksuk wygrał z Hołdzyńskim, Polberg (Stal) i Pająk (Gwardia) zdobyli punkty bez walki. Spotkanie punktowali ob. ob. Czupryński, Szanajca i Michalewski.

TABELKA:

1) KS Zamość	4:0	26:14
2) OWKS Ib Lublin	2:0	12:16
3) Stal WSK	2:2	20:18
4) Budowlani Lublin	0:2	6:12
5) Gwardia Lublin	0:4	12:26

Górnicy uratowali się od spadku wygrywając z lubelską Gwardią 1:0 (1:0)

Górnicy z Wałbrzycha, mając przed sobą widmo spadku wykazali w grze maksimum ambicji i poświęcenia odnosząc zasłużone zwycięstwo nad lubelską Gwardią 1:0.



Goście, tuż po gwizdku sędziego narzucili szybkie tempo i zepchnęli miejscowych do obrony. Mimo to, że na polu karnym miejscowych znalazło się 8 zawodników, Charszcz (Górnicy) znalazł jednak lukę, by w 5 minucie ułożyć w siatkę. Zdecydowana przewaga Górników trwała do 20 minut gry, po czym do głosu doszli gwardziści, przeprowadzając raz po raz ładne dla oka akcje, tak, że obrona gości miała „pełne ręce” roboty. Jak zwykle jednak szwankowała celność podań, które adresowane do swoich graczy przeważnie jednak trafiały do nóg przeciwników.

W tym okresie miejscowi zaprzeczają dwie dogodnie, do zdobycia bramki, sytuacje. M. in. Smoliński będąc sam na sam z bramkarzem nie umiał trafić do siatki.

Po zmianie pół, tempo wzmagają się jeszcze bardziej, a gra przybiera na ostrości, co zmusza sędziego do częstszych interwencji.

Dziś o godz. 17.30 grają w Lu'linie tenisści NrD

W DNIU DZISIEJSZYM, A NIE 27 bm., JAK MYLNIE OGŁOSZONO, ODBĘDZIE SIĘ MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE TENISA STOŁOWEGO LUBLIN — ERFURT Z UDZIAŁEM CZOŁOWYCH ZAWODNIKÓW NRD I POLSKI. ZAWODY ODBĘDĄ SIĘ W HALI SPORTOWEJ ZS „OGNIWO”. PO CZĄTEK O GODZ. 17.30.

Gwardia Chełm remisuje w Rzeszowie

RZESZÓW (tel. wł.). W spotkaniu o wejście do III Ligi miejscowa Gwardia zremisowała z imienniczką z Chełma 2:2 (0:1). Pierwsza połowa gry należała do gospodarzy, którzy nie potrafili jednak wykorzystać wielu dogodnych pozycji, tracąc przy tym jedną bramkę.

W drugiej części spotkania drużyna Chełma coraz częściej dochodzi do głosu, lecz przewagi swej nie potrafił wykorzystać dla podwyższenia wyniku.

W drugim spotkaniu, które odbyło się w Rozwadzie grający w ośmce Kolejarz Lublin uległ Stali ze Stalowej Woli 0:6 (0:1).

TABELA

1. Stal Stalowa Wola	8:2	22:3
2. Gwardia Chełm	6:4	10:6
3. Gwardia Rzeszów	5:5	7:7
4. Kolejarz Lublin	1:7	3:24

Smysłow grać będzie o szachowe mistrzostwo świata

Na międzynarodowym turnieju szachowym kandydatów o prawo gry z mistrzem świata Botwinnikiem (Związek Radziecki) rozgrywaną partię ostatniej rundy.

Po 5-godzinnych walkach remisem zakończyły się partie: Petrosjan — Smysłow (obaj ZSRR), Gligoric (Jugosławia) — Bronsztein (ZSRR), Najdorf (Argentyna) — Keres (ZSRR), Tajmanow (ZSRR) — Reszewski (USA) i Awerbach — Heller (obaj ZSRR). Pozostałe partie odłożono.

Dogrywki odłożonych partii nie zmieniają już kolejności pięciu czołowych miejsc w tabeli. Zdecydowane zwycięstwo odniósł arcymistrz Smysłow (ZSRR), zdobywając 18 pkt. i prawo gry z Botwinnikiem (ZSRR) w meczu o szachowe mistrzostwo świata.

Miejsca 2—4 podzielili: Bronsztein (ZSRR), Keres (ZSRR) i Reszewski (USA) — po 16 pkt. Piąte miejsce zajął Petrosjan (ZSRR) — 15 pkt. Niespodzianką poprzedniej rundy było stosunkowo łatwe zwycięstwo Bronszteina (ZSRR) nad Reszewskim (USA).

Górnicy uratowali się od spadku wygrywając z lubelską Gwardią 1:0 (1:0)

W tym okresie gry przewagę uzyskują goście, którzy dysponując zybrym atakiem z Pulikowskim i Kinczrem na czele, szybko zdobywają teren i często zagrażają bramce gwardzistów.

Szereg niewykorzystanych pozycji załamał bojowego ducha gwardzistów, co w konsekwencji wpłynęło na chaotyczną grę. Tak na przykład środkowy napastnik Szwed, który grał tylko do przerwy, mimo pewnych umiejętności piłkarskich, nie umiał powiązać inicjowanych przez Dubiela lub Smolińskiego akcji. Po przerwie, kiedy wszedł na tę pozycję Smoliński, sytuacja początkowo poprawiła się, lecz już po kilkunastu minutach rozluźniła się więź między nim a obu skrzydłowymi: Ruszkiewiczem i Draplewskim, którzy stale pchali się do środka, nie pilnując swych pozycji.

Silną formacją w drużynie Gwardii była, jak zwykle, defensywa, w której wyróżniali się Krysztofiak i Zielewicz.

SKŁADY DRUŻYN:

Górnicy Wałbrzycha: — Woźniak, Smałek, Kozubek, Małecki, Syk, Otrząsek, Charszcz, Łagodźki, Pulikowski, Połednik i Kinczer.
 Gwardia: — Krysztofiak, Zurawski, Zielewicz, Jugas, Zajac, Dudziak, Rózkiewicz, Smoliński, Szwed (Tracz), Dubiela i Draplewski.
 Zawody prowadził ob. ob. Kurek, Skwarek i Dudek — wszyscy z Sosnowca.